11055
II
Bibl. Jag.

Listy Generała Pawłikowskiego
do Hrabiego Z. Przedziękiego
Pamiętnicki

1840 – 1850

Ar 189
189
410

1/2 40

Dziś, przed odejściem poczty, tylkom ci parę słów napisać chciała, ale teraz przyszedłem wcześniej od Mamy, i mogę ci wtedy to, co się z Tobą nienagadać. Wczoraj więc, przyjechałem wcześnie bo o czwartej godzinie, skąd[inąd] zabrałem wszystko, i czekali na mnie od niedzieli, jednakże dobrze się zmieściło mieli z dużo mnie wygodnie, tego się z tym, którem dałem zlecenie rozmówić. Jam niebyłem tylko u Mamy, która z troskliwością wszelką, tego się czyli nas, co ciebie nie otrzymało, co Ciebie, to się nie spodziewała bym jej taką niespodziankę przyjechał z jeszcze niedowierzaniem, równie jak się przykrzeć niemoże że do Nas jedziesz. — Dziś byłem u Teofili, która to się przykre Klarcia — Matuchna wyjechała do Krzyżowa z resztą śmieci matki Michała Skarzyńskiego, ale wróci na 7ny to wtedy na tu przyjechać Krasicka. — Michałem się mógł dowiedzieć bo trudno było napisać o wszystko się wypytywać — Teofila była i na obiedzie i na balu u Arcybiskupa. Dziś przyszła do Księżi Pomiałka prosić ją na wtorek, ale nie będzie bo ma wyjechać na wieś na tydzień. Powiadała mi że się niektóre damy ozdoby chcą nimi — Ona podobno się nie da. — Pozdrowienia były wszelkie: Sabinie też się nie dało nawet wspomnieć, bo ani Mamie nie radzi. Jeliczos nie wspomniał przyjęcia Krasickiego, i tam je wszyt. — Jutro będzie Rzymianowicz, i o nim się rozmówię — Tymczasem widziałem u Ludwiny różne salonie haftowane deski, srebrem, pchnięciem, attasowe i t. p. ale Teofila radzi wstrzymać się z przyjęciem, bo i Jej podług gusta sobie wybierze, a i może co nowego przyjdzie. — Sam się jeszcze niemogę zdecydować. — Chandra bardzo zatuje się Kamińska niewarta rekomendacji. — Ja ci tylko o cierpliwość przypomnę, aby jaką bezczynność więcej nie pokochały. — Ty dziecko moje pozdrowienia, abyś

gdy wroą wkrótce mogło jechać. – Dziś odbiór mi Mamer gościńca
Które Exzen dla nas zrobił, jest to pielęgnarka Lwiata Mistrzowska
ale Mamo najpiękniejsze dziwo za Lwiatki, o jakich ani mówić ani jeden
ój nie śniło, mieli więc bydzie gorzano. – Jest to Konstantyn, który ój cieli
ze bardzo na oczy cierpi niewiadomem go, a le jego mi to Mamer gowiada
te ze d Kogoś itysuta i że to dla kuracyi siedzi, tymczasem przyjechał
ałby dziękczynienie oddać Kościołowi który dla owczarzy napisał, i miał
Dziś ze Stanisławie nabożeństwo, ale ze na wsiadłe na oblicz zapracowany
więc jeszcze to zostawię. –
Tom ci wczoraj pisał w wieczór, a teraz najserdeczniej ściskam i ca-
łuję Twoy ostatni Mania
Lwów 1840.

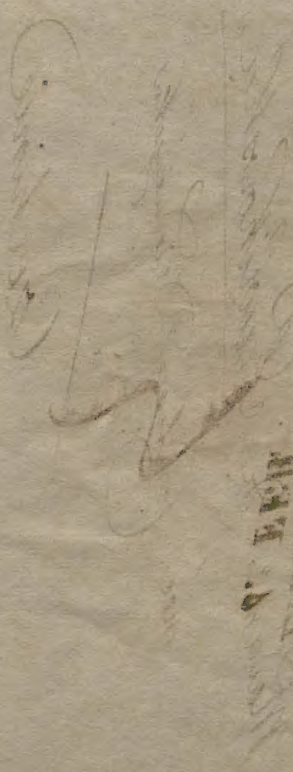

À Madame
LEMPICKA
Madame Tadeusz Pawlikowska
née Stefanie Dziedzyjska
à
Czechinie

2/2 40

Dziś kilka razy byłem u Rzymszyn Księgi, nie zdążyłem nic, obiecuje ów jakoś wyjaśnić, śpieszy się z robotą dla siebie i przyjaciół i nigdy nie będzie miała zawodu. Siedzi tu ów mały wanek u księgi Jakubowskiej, co to Skarbkówna z domu, która wczoraj tu na expens przyjechała dawała ona mu bardzo wiele rzeczy do roboty, lecz myślał sobie gdy jeszcze to przebierał i wróżił do domu, przyszło za nim kolacja, aby jeszcz nic nie robił, i przyszedł brać na boczek na śniadanie, bo przyszedł list z matki Jakubowskiej, Wojciankiej z Dzierzanowa, umarła. — Mówiłam droga moja Uniesław! iż by co do chrzcin nie będzie z istnieć miała wiele zamieszania, idzie tu tylko o strzyżyny, a z domu to jeszcz ci nadzieć nie jestem wstanie inaczej, tylko cierpliwość i cierpliwość. Wszystkie one jędrzejki bogate nie mają, lecz ta która jest mniej gorszy. — Jest to do rzeczy, że w bytu u Jaroszewiki, a druga która bytu Dawniej u Panny górskiej, a teraz u Mil. Pani u Księżny Dominikowej. — Pewno nie mają nadziei dostania coś wiecej nato. — Bardzo bym się prosił abyś pokwestą, tak bym się, po przyjeździe moim tylko kilka dni w domu bawił, takie prace niech się upiszą. — Do Klemensa tydz. dobra przyszłej o drób, aby był jaknajtłustszy kapłon. —

Dzień dobry moja duszo! co ja to niespokojna bardzo nie miałem jakiś mnie krzyżyk przebudził, a że dzisia niezastanowiony, i światło było na polu, mnie się nie dawało zimno w domu, pewny byłem że się pali, i matuszka z tatuszka nie wyskoczyć, chcąc Mos ratować, aż się pokój sam z siebie zmiatał. — Tu dziś robię i Malarze i frotery. Śniadanie a abyś się pokwestą a śniadaniem tylko się bym nie mówił że wasze i wasz pokój pusty

Stoją one po części na górze na sali, a po części w pokoju nad garderobą, od którego klucz na Komunikacyi, klucze zaś od sali leżą na jednej z nich. —

Temu czuję się winnym z całego serca a Miłości błogosławienie

2/2 840.

VERIFICADO
DE PAGO

LEMBERG
24 FEB

Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

3/2 40

Dzień dobry moje drogie życie. Jakoż to jak w wieczór ? to
mi napisze to jakoż trudno mam pisać, tak się też i tobie dzieje, w wieczór
[illegible] różnemi interesami bieganiem, obiad jadłem u Tessi, potem
byłem u Arnsztajnów, u których sami mężczyźni byli, a w wieczór
u Thesiga. Nie prosili mnie nikogo, ale byli przygotowani, bo i mnie
zastać mieli, a bez tego obiad się bardzo rzadko obiad. — Jutro
nie dnia bowiem, bo chciałem jeszcze być u Mamy, ale przedsamem
swojem wyjściem nadeszli Arnsztajnowie. — Dzisiaj expect. i wieczór u
Thesiga, tak tylko jak na każdy inny wieczór. — Kiedym będę w Lublinie
nie wiem, ale się dowiesz wczoraj potrzej, bo może będziemy w Sobotę wyjechali,
tak by w Niedzielę jeszcze tu być na obiad? — Ale ale z Twojej normy
widzę nie będę nawiązał, bo wszystko, krótko a z chwilki krótkiej niemożna
będzie przeczytawszy. Co Wy tam robicie? i jak się macie? Ja to wczoraj zaś
Kolarzowej, a i oprzyjemnie mnie zawsze, więc wcale się Kolor chmurzy. — Teraz
idę z całej duszy ściskam Twoją zawsze to samo

3/2. 840. Ulcia

A Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dziedusycka
à
Czechinie

LEMBERG
3. PER.

Ściskam Cię, Drogie moje Życie! i donoszę że wczoraj jeszcze
przed piątą tu stanąłem, bez głodny i z bolem głowy. Stancya moja
była zajęta i dopiero wieczór mi ją oddano, tym razem przed-
tem do biblioteki, a nad drodze spotkałem Marcy jadącą z Ma-
ryniu, więc z nią wróciłem. W okropnych jak narzeczonach, a
to wszystko z powodu odjazdu Tytusa. W istocie byłem u
Marcy, dlatego ona ze mną jest tak cudownie dobra, bez bra-
dzo mi żal mieszkania, ona go nawet mi kontynuuje
a wreszcie ci nasi obie kapitanowe, co mi ich gorzej
od ó Medyckich wydało. Marcia takie na mi narzeka
że ich bardzo nudzi z nimi i dla tego rada by z obojga
tej gorzej chata. Co do mnie, nigdy jeszcze jak wczoraj
nudnem nie widziałem a nawet nie chciałem przed niemi dob-
rowolnie zaczynać ich [illegible] przechadzek.
Dziś byłem u mnie Jaworscki, wróciłem mi [illegible]
nie widziawszy Lucyi, i czekali na mnie całe dwie godziny
bardzo im pomartwiem. — Może jutro Maryania będzie
u Ciebie. — Szkoda mi nagle mnie byłem dziś u
Pana Feliksa, gdzie i ją widziałem, byłoby mi
rzeczą ci przesyłają obojga, przejść do przyjaciół mi-
rzeli mieli, bo im nasi tu dwa dzieci na zgrodzony

rozwolnieni zachorować byli, lecz już zdrowi. – Dziś
wielka nasza uroczystość i wielka Księga. – Jutro
obiad u Tegoż, bez jissane najistotniejszy, bo u
niego nie byłam we środę bal u Gorzyckiego już
nie przeszł. – Tyle nowin było. Miłej niedzieli
niech będzie grzeczny, abym za przyjazdem, zamiast
powitania go, nie musiał mu nagadać. Teraz
już z całej mej duszy serdecznej, Twój zawsze kochający
D. Środa 1841

Ulcia

I.F. Turgenev

A Madame E. Gay

Madame de Pavlovska

née Comtesse Rzewuska

à

Cracovie.

Droga moja Mamciu! Ledwie odbiłam list mój zapieczętować, bo jeszcze przyjechał był po mnie Bobowski by jechać do Kościoła, gdzie wszyscy dzisiaj zgromadzeni byli prosząc Boga o zesłanie Ducha świętego do szczerych narodu. Z tamtąd wróciłam i byłam z Wizytowaniu w Krasickich Karolkowa, byli niedaleko, od Krasickich w Gorajskiego, który cały Dom ma bal co dzień we środę przebiera i najeżdżają. Potem idziemy do Fredry a tego wieczoru odbiorę się razem do — — — Bobowski: Na wieczór Dach wieczór się z Chotomirską, która się w porę zaprosiła bo ci znalazł drugą podobną do Kowalskiej — Kiedy wszyscy jakie to Dziwo! się cieszą na wszystkie strony i ja chwaliłam. U Bobowskich byłam Krasickich Karolkowa i najprzód wiele wyściskań. — Na obiedzie byłam u Mamy gdzie była Maryania. Był Dyakow i o Tobie, bez najmniejszej o tym wiedzy Pan Bobowski się mocno byli wzięli. — Byli 18 osób tam jako to Metropolita — Biskup Księżarski — Komornik Kowalski — Komornik Baranieski — Komorowscy — Karwowski — Krasnodębski — Schabenbejerowie — Chmajerowie — Gorajscy — Stadnickiego gdzie nocowałam Panią Felicyanę — Wrzesińscy Kazimierzowie — Księży ostatni — Pani Wania — Pryzmas Dickert — Biskup Zacharyaszowie — wszystko Biskupami, oprócz

Konopnickich, która was przyjęła jak swoje; ściskam tę Panią i Andrzejka, który się o Ciebie pytał bardzo ciągle: mnie — w wieczór byłem u Księżny, a oni służą wraz z córką o Tobie rozmawiali, co wolałem jak potem karty, do których mnie zaprosili i grałem z Księżną Panią naszą, Konradem i Barbarkiem. Byłem jeszcze i u Mamy gdzie zjadłem kawałek pasztetu. — Proszę Cię bądź posłuszna Stellowskiemu iż go prosiłem aby dał jak najświeższego zajęcia i mówił mi że chętnie, a tamecznem wtkaniu być skłonnego. — Mówią tu że Zygmunt Dzierżyński co do miast Wodzicki umarł w grafenbergu na astmę. — Mówią, że moja Matuchna, wiadomo w górze na dwa tygodnie, do uroczystego tuleja Sługów 3838 Kraków Listopad. — Zawsze dobrowolny Cutaj Wasz obcy najsłuszniejszy.

3 Października 1841.

Dziś dobry dzień mój,
Maryśka całuje cię i jej synek chowaj dla Dzi
go obiecuje wyjść dla Siebie cię.

Madame la Comtesse Pawlikowska
née Comtesse Dziedzycka
à
Czechinie.

5/1871

Wpadam by się choć krótkie pisanie z Tobą rozmówić. Otworzenie się mi oczy widzę w uniformach, to nam dziś cały ranek zabrało, teraz mała chwilka odpoczynku, bo zaraz obiad u Dzięgielów którego dziś imieniny. — Z tamtąd będę u Marcy i wyjdę tylko na tem dniu dzisiejszy zbiegnie, bo mnie to już zawsze zasmuca, a te mi tylko wizyty i wizyty niewiadomych ani interesami. — Smutną Ci to dzisiaj wiadomość, Pan Stanisław w Kaliszu umarł jeszcze przed Świętami niedzielnymi, a my nic o tem nie wiedzieliśmy. — Nie powiem ci o szczegółach pisała mi siostra Leonia, Lidka towarzyszyła i Chrzanowska z wszystkimi opowieść Rybarski i Siemiński sami wiadomi. — Chrzanowska nie pojmuje prawdziwie Stasia że było otrzymanie, gdyż ich jej przypadkiem nie co by warto powiedzieć, oprócz całka biletów kolorami i atłasem prześlicznie haftowanych, lecz za to niewiadomo było na jej zgromadzenie kilkanaście patrzeń, które jak dla tego mały kwiat towarzyszy uroczysty. — Obiad mieszczy do wszystkich wiadomości bo trwał przeszło 3 godziny. — Było nas 36 osób. Szczęście iż siedziałam koło Pana Feliksa, który swoją dziewczynę pił. — W wieczór byłam u Marcy, która się okropnie nudzi, i narzeka że jej wszyscy opuścili, a teraz i Marysia odjechała. Niewiadomo się Dzieje. Józi koniecznie powinna przyjechać, jej ro-

rywać. W Tytusowej cała zachorowała, nierwac tylko oni
obaje. Świątkiewiczowy Dobrucka i niemiecki jéj, a Dobrc-
nowa chorzeje i Włodzio, który cierpi na asthmę, a w prze-
dy chorował ze złe zaszczepionéj ospy na krebsy czyrakty i
na szkarlatynę. W końcu były nareszcie na nas obaje, a
że ja i tak tegoż sejmem zmęczony, więc się oddaliłem i
stąd dziś tobie moją biedą pisaniem do Ciebie moja duszo!
Jutro nowa bieda usługi sejmowe o dziesiątéj zrana!
Teraz bo dobrej nocy i najserdeczniéj całuję —
4/10 Miecio czyli bo grzeczny, posłuszny i dobrze się uczy?
niech mi niezrobi zmartwienia na pierwszym z nim przyjeź-
dzie, by mi opowiadano że był niegrzeczny. — Pani Bazan
pozdrawiaj ją, a Tobie powiedz że ciągle o Tobie myśli Twój
5 Paźdz: 841

Adam

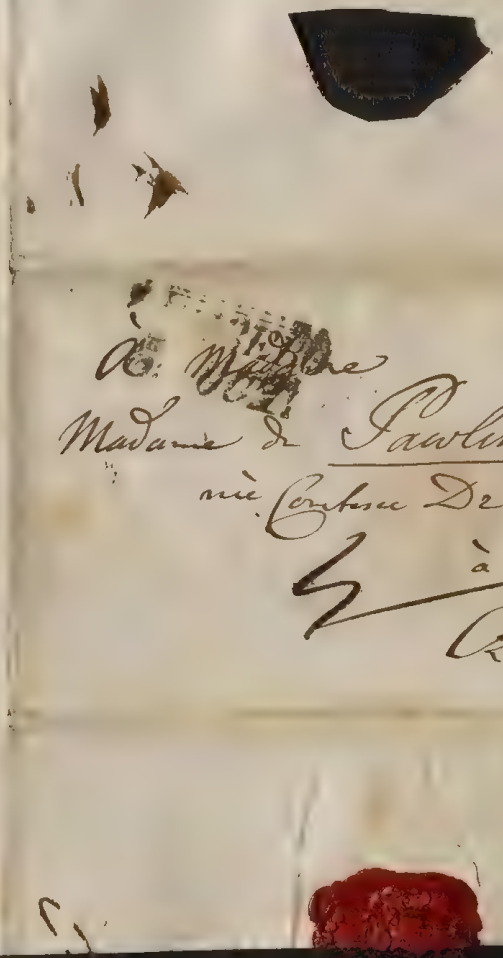
A Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dziedusycka
à
Czechinie

6/10 41

Sejdź zatrudnienia mam droga moja Mieczka! ić kochać
że list jeszcze napisany do Ciebie, musiałem zapieczętować i wysłać
rano była wczoraj klasa trwała do obiadu, bo jadłem u Mamy,
gdzie byłem na zawsze tysiącem nawet, iż się nudzi, iże z nas
dość życia. Potem byłem na obiadach nadzwyczajnie wielkich i
pięknych, ale opowiedzenie tych wrażeniach zostawiam sobie do widzenia
się upragnionego z tobą a ze wtedy o wiadomej zmianie na całe
życie, która ma dotąd, bo jak ciężko trwała
godziny a z której przyniosła ból głowy bo na raz naj-
mniej trzydzieści palito cygara, a to przez całe trzy godziny
wiadomie, a do tego wypiłem na raz trzy piwa. Daj Boże aby
się wreszcie dotąd, bo ileże o to ja mamy najdroższego to jest o
naszą miłość. Z dzisiejszego więc dnia, nic do powiedzenia mi mniej,
tylko że cię jak zawsze kocham i myślę o Mieczku bez
przestanku. — Dobranoc.

Dziś wyjeżdża Jaworowicki z jakimś tych się z tobą widział. — Myślę
że dobrze nie się wiadomości za stosunek i do tych żadnej niema nadziei
i chyba ci się przywidzi. — Teraz ściskam i całuję najserdeczniej
moją Drogą Mieczkę.

6. Paźd. 841.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Ostr Dziadyszyska

à

Czechinie

9/10 91

Dziś więc, całkowicie się nasz sejm nieszczęsny, być więc miał wiele więcej wolnego czasu i nagle być nie wszystkiem, aby do drogiej mojej Uli pospieszyć. – Wczoraj byłem u Mamy na obiedzie i nie mogłem, bez wszystko jasne wyjaśnienia przechodzić do tych rzeczy miesiątkowych, i niemóc to mocno zdrowiu mojej nadwerężyć. Mama ciągle na rozmaite ~~[illegible]~~ rzeczy prawiła, i jak twierdzi pamiętać jej niemogę, ale nas sobie tutaj oblicza. Ty powinnaś to przyjechać, ale nie tak jak dotąd jest: dziś za wszystkie i wszystkimi, ale siedzieć w miej i wszystko razem zamyśleć się trudnić jej gospodarstwem robić za nią rachunki, to tak Tytusowi robili. Tyczą takich wydatków i wydatków, a nawet tyczą duchowieństwa i byłby by się to wielkim zysku gdyby nie był zawsze opierać się na dotychczas. Dopiero wszystko ustało, ale mnie obowiązek zyskało. Najbardziej jest co chciało z tamtemi gdyby się zapytać, cóż Tytusowi zrobili? Kiedy ja dopiero wszystko mam robić? – Ale nie to tutaj ale wiele by niewystarczyło wtedy gdyby chciał wszystko pisać. Dziś wiatem nie iść do Mamy na obiad, ale odchodzącego tutaj powitać, wprowadzić się z jesienne. – Rzecz dziwna, że Tytusowi, że jej Tytus i Antoni, jej najbliżsi ono dla niego całkiem wyłączeni, kiedy jej nie mi daje i tutaj, a nawet jej powiedział, że ono nie mieszkać jak on, to nie tutaj ku pięciu bez obiadu na [illegible]

Zawsze prawie nie wiedzieli dokąd się udają, jak wielkie
odbywali garderoby, ani przyjaciół zawsze dość blizkich, nie
jeden bydź może dostał, kogo wezwał i prosił aby jej ku nie mogły
datej bolejącej przyszedł. — Pewnie mnie to ani zgniewa
abym im dał polecenie, co im przyrzekłem, ale radzę to
dobrze do przyszłego miesiąca. —
Za list Twój, najmilszy ci ulubiony dzięki — Missia błogosławi,
niech ci Pan Bóg wiele lat da! — Pozdrów Panią
Stanisł. — Panie Kochany bo ja zawsze Ciebie dla Ciebie i przez
Ciebie ściskam. —

Ulanów

9ᵇʳ 10. 841

L. LAMBERT
90

à Madame
Madame de Partikow
née Comtesse Dzierzyck
à
Rechnitz

14/5 72 17

Jak cię ty mam? bo jakoś o ciebie jestem niespokojny
odjechawszy cię z bolem głowy, a mamo czuję, że bez wszelkiej ustro-
ję, a to dotąd nie mam nadziei dostania kogoś. — Cyprjanki tu-
ję i kartofliczki z robocie — Rano dziś za interesami a po obie-
dzie do pana na Nowy Otwarcie. — Z tamtąd nie wiedzę, bytem u
Fredrów Aleksandrowej, Baronówej, Kwaśniewskich, byłem wieczorem
u Pani Felikowej u której cały godziny bawiłem, i kłóciła się bar-
dzo o ciebie wypytywała. Sam u Ruckiej. Ciocia bardzo dobrze, choć
nie tadna, a drugą chorą dopiero 2½ roku a ile dziecinna a tworzyska
bardzo dowcipny. Najgorzej tu jest, bo mam okulary, i nie jestem
zaczesany. K Księżnie ogromnie ciężko, prawie wszystko tam leży, a
przyjmuje z kobiet wszystkie byle mieszczki, bo wyszczyca nie
było. Księżnicho obojga ~~wypytywała~~ wypytywała się o ciebie. a Stasi
jakoś nie osobliwego nie widziałem, a wykawałe najwięcej nad
tort zajętych nie lekkomyślnie jak twoje. — Mimo szczęścia dr
grzy, i dlatego przyjemny dzień przeminął, dla tego dobra
noc. — ..

Najprzyjemniejsza mi dziś droga Mamo sprawiła dzień dobry
bo mi list twój oddał Kalkowski, a ja niespokojny byłem
o ciebie, ale jeszcze wszystko dobrze kiedyś zdrowa. Co za dar

wszystko Ci pewną sprawę P. Kalkowskiego: że sprawowania
się Mienia kontent jestem, niech tylko tak wytrwa. A
Dopiero jego jest mi miłym, teraz Ciebie całuję najczer-
wieniej" a jego błogosławieństwo Panu Bozamu śle wiernie powtarzam.

Twoja Matka

Dnia 14 Marca 1842 r.

A Monsieur
le Comte
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Reichenbach
à
Czechinie

Już trzy dni sam nie wiem co do Ciebie piszę, tak mnóstwo
rzeczy [illegible], a przecie i to bezgranicznie ulgę mi [illegible]
wato, taki Ty mnie uczynił nademnie. Teraz prosto przy stole
od Dentysty w którego cały czas stawiłem i mniej cierpię
wiem przyjemniej ci piszę, nie [illegible] chociaż jeszcze czas mogę zęby
Dziś mi spuchły, bo krzywszy ból, był nadzwyczajnie dotyd
pomimo najmocniejszy. Dziękuję ci za list twój który w tej
chwili odebrałem, a i to do zdrowia się przyczyni, i taki
uśmiech Twój miły gdy istotnie będę mieniał się.

Tyglom ci wczoraj mógł pisać bo i mnie nachodził, a i ja
wyjść musiałem, w niedzielę jak zwykle u Mamy na
obiedzie zjadłem i późno wróciłem. Niemogę z interesa-
mi przyjść do końca, a co gorsza stan zły jak nie miał
tak nie ma. — Czyszczki Twoje gotowe, ale kot mi zrzucił
dopiero po świętach przyśle Lambowa, bo jedna tylko
Pardyniowa pierze, a ta i Lemirowa i zamcowa. — Posiadz
gorszy Zawat: niech pamięta o Mandatoryuszu, bo [illegible]

jeszcze blisko. — Wczoraj rano wyjechał Pan Ludwik
z Jeży. — Mamusia bardzo grzeczna. — Takie i to
powiedz Janowi: aby się naradził z Pułkownikiem
względem drobiu, bo jeżeli czas by go potrzebował i jéj
by niebrakło, to zapewnego potrzeba będzie od Mamusi
nie pożyczać. Dla mnie, niech wyprawi cokolwiek tak by
we wtorek na mnie czekały. a kiedy będę wójt z tąd
wyjechał, a jeszcze o niczém nie marzę, tylko o uściśnieniu
swojéj drogiéj Siostrzki.
Jeżeli czego jeszcze potrzebujesz to pisz zaraz gdy list
ten odbierzesz, lub kaz napisać, bym miał czas odebrać
czy Twoje polecenia w poniedziałek zrobić co zechcesz. — Niech
się wyrób stara Jan. na wielki bydlęcy. —
W czwartej wielkiéj części spisywanie aktorów polskich
z których tylko trzech zatrzymanych, bardzo zatrzymanych
iż niebyłem na teatrze. Dziś wstrzymuję się mieszkam na
przedmieściu.
Ściskam Cię z całéj duszy a Siostrzkę całuję
D. 19. maia 1842. J.

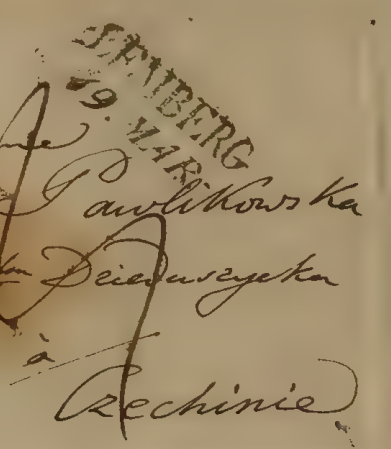

à Madame
Madame la Comtesse Pawlikowska
née Princesse Jablonowska
à
Rechinie

Sl. B 42

Ani sobie wyobrazisz, jakie ja tu mam biedy ze dnizie. mi, bolaja mie mam nadziei, abym dostat. – Strzyzy mi wielka nadzieja, a jezeli bedzie, to mi osobliwego. – Franka trafi mi z dzieckiem, moc mi sie nie przyda, ale moze mi sie. wyjdzie gdzie dziecka umiescic. Co zas najgorsze, to ich dwoje jest przyjete, wszystko bez mamki, a tak mieszkam czyli po. jedzie. Potrzeba mi tego do wszystkich klopotow, i jeszcze nie wiem co robic, a gdzie mi zechcesz do domu nikogo z soba nie przywoz, bo nie tak i niewygodnie co ci wkrotce potrzeba bedzie mowic. – Jezeli mi Kwoin nigdy tylko nie dopiekl o by szary, dlugosci, praca i zmartwienia wszystkie mi sie nie pokwapily, wielkie do niej nie by mnie pociagnely –

Mowiny byly ze szczyty Henryka Sienkiewicza z jakiemus dziś jeszcze, wodzaja wielkiego wiezby, a jutro pisze wszystkie, wielkiego interesu, ciezy mi nadzieja wszelkiemu ci nie chwile, bo chyba nie ze tobą

Twoj Henryk

20/3. 1842.

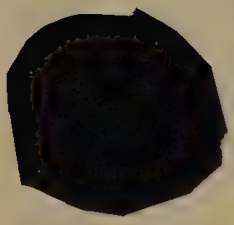

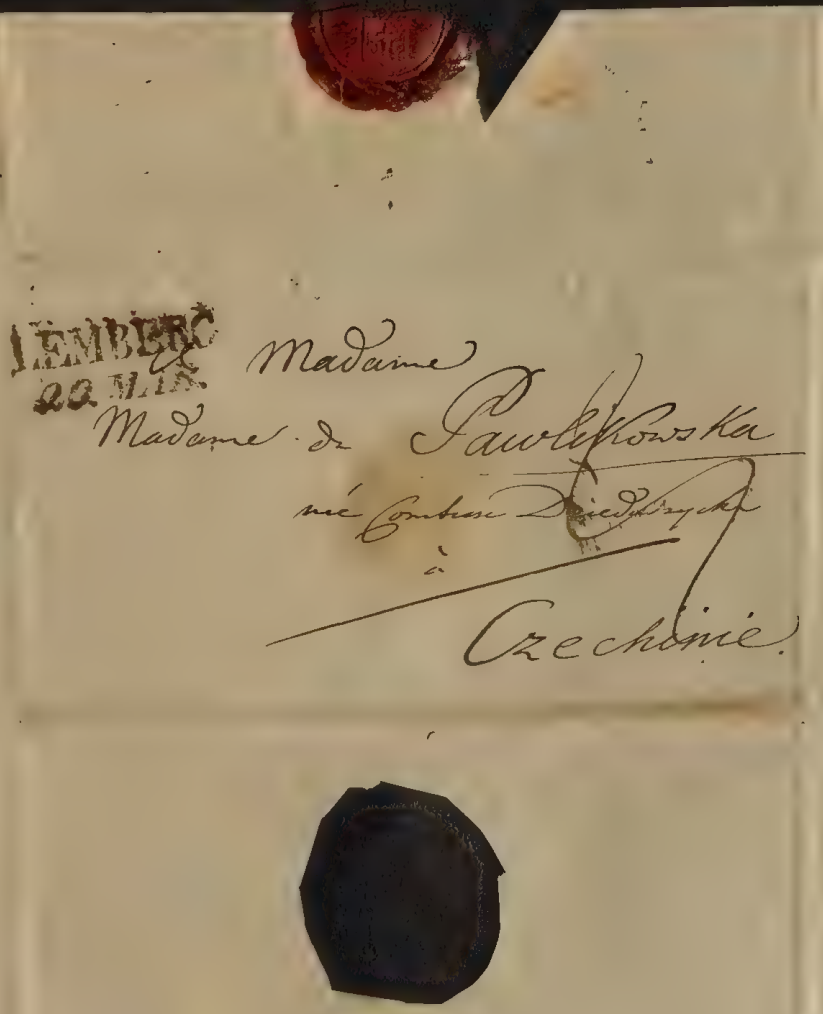
LEMBERG
22 MAI
Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechonie

B/4 43

Jak się ty masz moja droga Ulenciku i jakoś jestem niespokojny co do
mnie, dosyć wreszcie stanąłem i nieźle zdrowy jak wyjechałem, a
lekarze przecież chaty. Nigdzie jeszcze nie byłem, tylko u Mamy, która
mnie bardzo nieźle przyjęła, a to dla tego że ty nie przyjechałaś;
Długo okropne kwaty wyprawiły i fochy, ale wszystkiego tego nie mam za
pamiętanie, jak przyjedziesz, to i tobie cośka będzie. Ledwie się ta ochota
zrobiła co mam gdy drugie nastała. Pani Walerya mówiła przyjechała do
Mamy powiedziała jej że Eugeniusz będzie drugą z dziećmi do Ks. Dziekana
przyjechał, wypytywała mnie się o to, a ja mówię odpowiedziałem że Dziekan
czyli nie co o jego zamyśle. Oktawia się że ani myśli, aby koniecznie przyjść
do chałupy, więc jej mówiłem że Eugeniusz był u nas, jeżdżą kiedy
Datem jej do zrozumienia że takowy jego zamysł może przyjść do
skutku, bez ona rachuje na niechęć Eugeniusza i nie lubi się tego.
Nie wiem co jutro będzie, bo mamy się wybierać do obiadu. Prawda
nic się nie dowiedziałem nowego, bo wszyscy którzy się obchodzą, zdrowi
i nic więcej takiego co by się interesować dało się nie dowiedziałem. Może
mi napiszesz, czyli ci mamy przyjść trzewików? — o Panbóg zapłać
pamiętam —
Dziś ci nic nowego. Dopisać niemam, bo za mamą nie byłem
chodziłem interesu i nikogo nie widziałem, a dzisiaj idę znowu
obiad do Mamy tobie z całej duszy całuję
Wasz

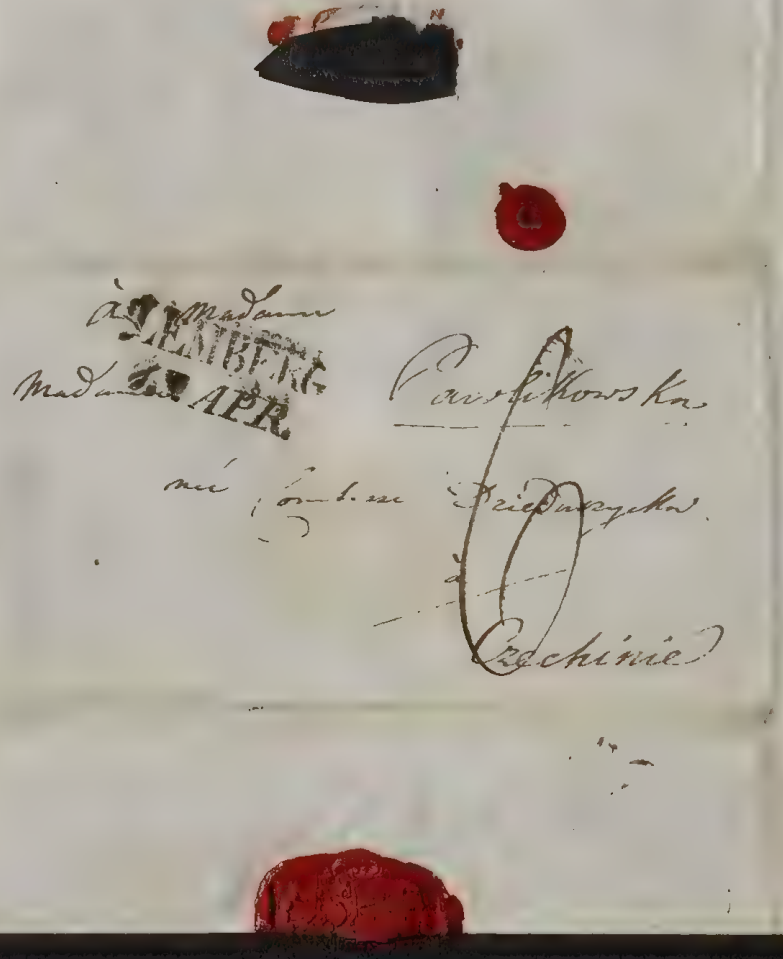
à Madame
LEMBERG
APR.
Pawlikowska
née Comtesse Przepiorska
Czchinie

21/4 43

Wczoraj moja Droga Uniczka nie niezrobiłem, zbiegałem się, a do tego rozwolnienie z którego wyjechałem wróciło się, co mnie i ostatnio, i nie mało niepokoiło działało. Dziś mi przeszło lepiej. – Byłem u nowicjuszy u Panien Józefów Który wraz z Wtodzimierzem złożyli najpiękniej ciężkie ślubowanie i za przyjęciu Synów nas, wynagrodzili dziękczyn. – Widziałi mi jasz o wszystkim się Eugeniusz, przyklasnęli na to, ale z rozumem to przyjęli, wiadomość ta jak wczoraj miał D Henryka. – On pochwalił żeni Mama zaraz był do tej wiadomości przygotowywał, i uważaliśmy, że jej należy powiedzieć wszystko. Naprowadziwszy więc na to dyskurs, uczyniłem to. – W Sanoku Mama się to przyjęcie obejdzie, ale nakoniec niemogła wtedy i powiedziała że się nie gniewa ale na jakiś inny sposób na to się żali że jej zwodzi, jasne pudrem ten ostatni byłoś zaprzeczył by raz że się stać niemoże. – Powiedziałem że byli u nas, i owszystkim opowiedziałem. Niemogłem się wydziwić jak Eugeniusz mógł być do tego przyjęcia, i rozumiała to wielkiej

—

śmiałości, i dopiero ją Dobrzanowie tu napotkali, że to nie chce
żadnego nowego prawa – dlatego ją Mama nieche[ć]i Dzieci jego,
które i tak jak mówi nie były jej mitrej bo z Emilii której nie
lubiła i nienawidziała nieć wyrosły. – Wiem że to pierwsze
wybuchy, które się uspokoją powoli. –

Dobrzanowy córka mieszka na konsumpcyę i wszędy o pie-
niądze skrofuliczne, ale mówią o tu być Dzieci to drugie
Dzieci ustąpi siedzi u Mamy. – Szwajkowiczowa takie dwor-
ki, i niewiele sobie z niej obiecują. – grozi to biedzie że Ma-
ma sama zostanie, czego dlatego bym chciał, bo to dwie
Babcie zato jej towarzyszą. –

Teraz Ci wiadomo bo chciałem nad wieczór pisać nie mogę
gdyż poza obiadem, a pisze potrochu do Babuszki
przyjdź więc Ciebie mieć miłe dzieci Całuję Cię i Mamę

Ty

2/4 847.

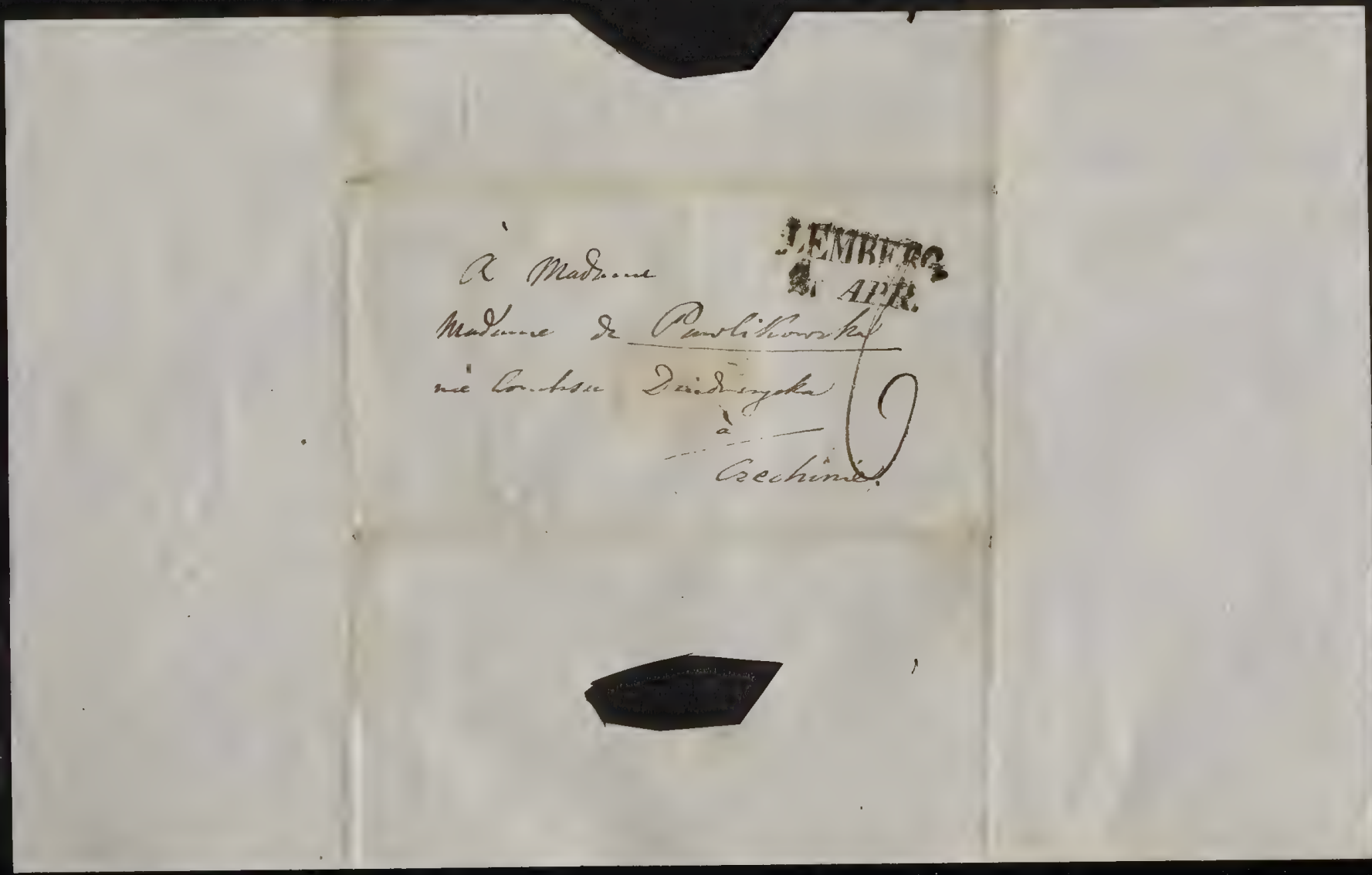
LEMBERG
APR.
A Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Zaidrzycka
à
Czechinie

4/12 43

Niewypraw[illegible]em dziś list do Ciebie moja Droga Ulenko
bo jak Ci to pisałem jeździłem dziś do Odrowąża do Baton-
skiego, a stamtąd i od Mamy, najmilej-
mi z Tobą rozmawiałj — wczoraj i staby byłem a i
Kriegy nie przyjmował, więc oprócz ze u Mamy najdłużej nie by-
łem p: obiadzie Państwa Jóźefowa, na którym byłko
Małżeństwo byli. Ona, jak dawniej nic nie mówi, a ów
nierównie więcej, i co to niby radowa[illegible]ptkuje, bo ujdzie śmie-
je, tak, iż byłko ów gadał i śmiał się. Mama mówi iż ostrój
a po śmierci swego dziecka był w niej tak wesoły, jakby się
nic nie było stało. — Dziwny to ostrowiak, bo wiele w nim dob-
rego ale i wiele śmiesznego. — U Mamy jego o nierównie niemy-
ślałem tylko o Ewie. Dziś byli u niej Obrotny i Dermatow-
rowa, niewidziałem ich, bo jego po nich przyszedłem, ale Mama
Marysię bardzo zmienioną znachodzi. —
Chociaż jego twierdzi Zawadzkiewicz, że Micio jego odwiedzi-
ć, jeżeli przecież niepokojny jestem o niego, a radbym jego bydź
z Wami.
Bałowski Marat Twoje wódki matował, jadłem u niego wyborny
Kompót z Morel jego roboty, i zdaje się że z jednymi stołkiem,
bo jak twierdzi Ty najlepszego będziesz sędzią. —
Dziś mnie zmartwił list Zawadzkiewicza że znowu [illegible]

zgorszeń gospodarczy, i znowu w stolicy tych ogni widać,
ale nie pożarów bo nie w interesach robią dobrze nie:
dzieje.

Teraz bo siedzimy z całej duszy i całem całej, a
Pana Boga na przedzie.

Zawsze Twój

4. 543.

Madame

Madame de Pacholkowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czchinie !

5/4 43

Cały wczorajszy dzień z niepokojami przebiegał tak, że gorzej
iż nic do końca niedyspozycji, w jakiej byłem, poddać
czym jakiś mi zawsze nadzieję, przez przyjaciół. – O wy-
puszczeniu Miłosza, takie nic zrobić niemogę, bo Maryańska
go jak mówią tak mówi, a ja jest mocno skłócony
Tobą i radbym Ci uniknąć, mój Drogi Umiastku, ale
wczorajszy do późna przesiedziałem u Mamy, która
sama jedna siedzi, bo obydwie kapitanowe wyjechały
Prawdziwie niewiem, co to będzie, gdy te pomogą, to jest Ma-
ma sama zostanie. – Dużo mi mówiły nagadały, o Pań-
stwu Feldkeltnerach, ale ci to jest ustawicznie opowiadają to
konwersacje konwersatorowe, ale ciekawe. –

Właśnie wróciłem od Krzeptowskich, u których z wielkiej byłem
kwant ciężki ktoś mógł w najbardziej najgęstszym wypoczęciu. W
domu u niego będzie niewygodnie, bo teraz wszyscy
przyjmują, więc byłem w biurze. – Przez dzisiaj
wszystkie we wszystkich domach zajęte
pozajmowane chorzy, a przecież niemiłe
obejść, bardzo byłbym na Ciebie, bardzo

wspaniały, ale bém bardziéj że wszyscy prawie
inni mieszczą autorowie debiuty. —

Zostaję z całym szacunkiem i uwielbieniem
wszystkich Twoich dzieł

Twój

5/11. 843.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dziedusycka

à

— Czechinie.

LEMBERG
6 APR.

Jam zdrów moja droga Unieszka! ale jak się ty masz? to moja jedyna troska. — Dobrze i drogę i podróż wszystkę miałem i dosyć wcześnie tu stanąłem, lecz wszędzie potrzebowałem, bo się zawsze tu ejzdeczki, obiecujące sobie lepszej i pewniejszej na zapusty tu jak na weselu zabawy. — Jeszcze ja bi z tych nie wiele mogę napisać, bo się tylko z robami, majcami stycznością z nemi i interesami, widziałem a nie z temi od których wiadomości mogłbym się dowiedzieć. Wiem tylko że państwo Józefostwo zdrowi. W tych czasach nie mam obiadu lecz dopiero po obiedzie byłem, bo z tych dni chwilki chcę korzystać, aby opisanie wrócić i naszej niewielkiej podróży, która z wszystkich przyczyn przyjemnych należy. Tych wszystko zdrowi, oprócz tutaj wszędzie się sobie inaczej jak było mieszkanie. Jadłi jeszcze obiad a byłe u nich Debrowscy z wnukami. — Bardzo się dziwili naszej decyzji wyjazdu. On jako zwykle wiecznie w humorach, a ona z zazdrości ustawicznie z tamtą jeszcze drugą jej Babką z tymczasem Borkowskimi takie do Wiednia wyjeżdza. Jutro bi od tych chcę więcej napisać, bo tam będę na obiedzie, a i kogoś więcej widzieć będę. — gotuje się tu bal i bal, to najdziwniejsze że chcą się im balli wydatki robić gdy tutaj nie tylko nie ma pieniędzy. Cudzoziemcy dają wydatki. Mówią mi napisać bi że Cesarz wyznaczył Milionowy dochód dla tej ziemi na zapomogi. —

Łatwowny Le Kochy Dzwonkowiczowi Mieszka
wociechy, w chybie niewtpiej zrobisz jakie się ty?
Drewnow gorzeny. Mnie kochaj, bo tylko mego.

D. 8 Stycznia 1846.

Jan Kochanowski

à Madame

Madame de Pawlikowska

[illegible]é Comtesse Dziedusycka

à

Rechinie

9. JAN

6/7 95

Przyszła wczoraj, a z nią i przyjęcie o Tobie moją [illegible]
za które Ci najserdeczniejsze [illegible] składam. Tobie za to [illegible]
mi [illegible] zajęte czasem, a tylko potwierdzenie [illegible] do Ciebie? Nie
dziwię się, że Mama nam się mieni [illegible], chociaż to tylko mi jest
[illegible]. — Razem ze Tobą będzie potrzeba [illegible] [illegible]
bo spodziewam się z nową przygodą [illegible] [illegible]
się niechcę, a [illegible] będzie [illegible]. To do mnie [illegible]
ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Tatusia [illegible] [illegible]. — Ja [illegible] [illegible]
i Tobie [illegible] [illegible], bo znowu ze Tobą [illegible]
się zobaczę i [illegible] [illegible] [illegible]
Kilka godzin, kwadrans, a przecież [illegible] się [illegible]
niczem [illegible]. Ja mi [illegible] [illegible]
Wiecie [illegible] [illegible] [illegible] Mamy, która [illegible]
jest [illegible], tak że [illegible] się [illegible] [illegible]
wyjeżdżają? Uściskaj, pocałuj [illegible] od przyjaciół mojego, [illegible]
tuta się o Ciebie moja droga [illegible] i tam [illegible]
miała [illegible]. Gniewać się [illegible] na Ciebie [illegible], a
[illegible] [illegible] [illegible]. Całuję [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
się [illegible], i tam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Sukienkę swoją jutro dokończę, a wieczorem [illegible]
[illegible] wyślę wam ją przyszłość. Gdybym jutro tylko was
mógł z tą wyjechać, a przynajmniej sprzedać wełny i wyprawić
wozy i furmanów do gumienia z Miłonic i [illegible] to
będzie profitu[illegible], bo to gadatywa i dlatego mówię. —
Jeszcem Ci nie pisał ni onegdaj byłem u Państwa Felińskich kil-
ny byli najuprzejmiej, gdy dziękowałem za tego francuza. On
wrócił ze wsi, bo ona w przyszły wtorek jadzi jedzie do Cieśla:
W czwartek przyjęta i Jurnik do Mszany, ale go tylko odpra-
wił. Teraz moja droga Mieczku kończę, bo i tak dosyć
mało wcale wam pisać czasu mam. Miecia błogosławię
a Ciebie ucałuj mój duszy wszystkami i całuj

Gall.

D. 6 Czerwca 1875.

LEMBERG
6. JUL.

à Madame

Madame Pavlikowska

née [illegible]

Czechinie.

19/6 95

Moja droga Unio!

Szczęście to przed piątą stanęłam, ubrała się kiedy wszyscy na kurs wyjeżdżali i z wielu się tych tłumaczeń. Matowa się dobrze jeszcze z kimś wie-działa, bom najwięcej czasu obracała w Masny, a tak z nią o kursach ani o czymkolwiek domowym nie mówię. — O Marii nie ma co mi tego takie napisać mogę. Widziałam ją jakoś w prawdziwym wielkim nieszczęściu, ale to tylko nie może być to porównanie z tem co się teraz dzieje. Cała ta jej, skupiona na środku pokoju, w sobie zapatrzona i zapłakana, niby to niemogąca się pozbierać, wciąż upadająca, nareszcie jej zdrowy rozum, a ledwie uwagi uwięść nie chciała i jak powiadają tak cały dzień się po pokojach włóczy. Mówi że zupełnie przekonana, że nikt się nią nie troszczy, gdy tymczasem każdy była wtedy i miała się co się wszyscy o nią starali i ją pieścili. Koniec końca natrudniła podróże i zatrzymania się bez końca. — Mieliśmy trochę wyjść wróżbiarzy, cała ta tajemnicza towarzystwo, które Marii jakoś piękniej prawdę mówiąc, ale to było skandalowato że poszła do Tecla. Mówiono mi że ją Salwin, niemiec

/

niemiernie zdarta, że jéj Data 200 Zł. w srebrze na drogę, a
ona zawdzięczając Mamie, chciała ku jéj woli dwie
wiedzieć zostać, była jéj tylko Mama zapłaciła za
bryki, które wzięła 40 Zł. Między Datą ułożyła
nie, że zapłaciła tylko, które jéj tam gdzieś w
drodze zastygnęły. — Brzeziny, gdy przyjeżdżała Mama
nie przyjęła. Widziałam Pappaporta, który mi wy-
raźnie powiedział że Mama chora, że chce
chorować. Nie wiem co z tego będzie, ale on tak
wygląda że trzeba będzie niektóre. — Pan Jó-
zef nie leżał na kanapie w nogach. — Tytusostwo
obaj zdrowi. — Z rzeczy nie jestem nie wiem bo
oprócz adwokata nikogo nie widziałem, a pisz
przewidzieć jakie tych miał kandydatów w swoich
interesach. Ściskam Cię z całej duszy i Helen
ka błogosławię

Gustaw

D. 18 Czerwca 1845.

LEMBERG
19. JUN.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Czetwertynska

Cecchinie

71/6 45

Droga moja Mieczku! Wczoraj niemogłem Ci pisać, bo przy mnóstwie zatrudnienia tak byłem tą dziwną słabością zmęczony, iż od wszystkiego, i od ludzi w pole uciekłem, żyłem i Nieuport krzesłem, że to wymyślił, a i tyle jak dowiedz się i wstyd niemówiąc. Powinno tego, to niezbędne nadesłanie, chwilę ich mianie się na nogach, tak jest wyzna-ce, iż ja z tamtąd o zgromadzeniu prawdziwych i z bolem głowy wychodzę. Dla tego dowiadują się tylko przez drugiego o zdrowiu, niebywam na obiedzie i dopiero wieczorem tam idę. Tak postanowiłem sobie ciężki, dopóki lepiej nie będzie, a Tymczasowo dzieci w tej dzieje opowiadają, co do widzenia się z Tobą zadowolone. Tylko dotrzej, że jutro nowiny, iż do nas wyjedziesz. — Ten wielki zjazd, a pomimo wszystko w Krajowej kasie i na kasę amatorski który będzie dany w niedzielę bowiem kosi po 100 złotych w srebrze wpuszczają a biletów dostać niemożna, a ja pomimo chęci godzinowej mieć go nie będę. — Jest i wystawa fantów przyszłej loterii na cel dobroczynny. Tymczasem wszystkich kosz, tylko wyższej zatrudnienia. — Dzisiaj byłem wystawę tej, w istocie rzadko rzeczy być ze się dużo nadesłało. Księże Sanguszko ze Ozjasz a ojciec Księżychaborski który stoi u nas za klasę nagrodę dostali. — Matka Ci się kłaniała, kucała sobie dać kosz wiązanie

—

o którém w dniu jéj imienin niepamiętam. Bar.
dzo wesołém bo w tu Starzeniey Michałowicz a
i Pan Kasimierz tam tu mi do widzenia bo tylko
cukrowani cukrowiony. — Aney kuzyn i siostrzeniec
jadą do Wiednia. — Interesa moje nie wszedzy ey,
co mnie i gniewa i smuci — Pozytem Ci Kamyp mow
to bydź najlepsze. — Sciskam Cię a całuję Dzieci i Matkę
bo błogosławię

Jan Matejko

D. 21 Czerwca 1845.

à Madame

LEK[illegible]
24. JUN.

Pawlikowska

née Comtesse Działyńska

à

Rechinie

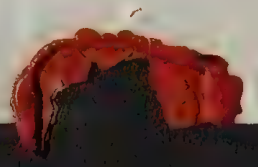

Wczorajszy dzień tak miałem zajęty, iż nawet moja Droga Uniesienie u Mamy nie mogłem być. Cały wieczór siedziałem z Panią Kasztelanową, obiecałem jadłem u Domu potem do Arcy Księżnej i nie mogąc zostać dłużej na teatrze, że stać potrzeba było, wcześniej tam iść musiałem. U Arcy Księżnej cisza była wielka i nudno. Po tej parawan. Najwięcej uciechy, to wojskowy, jeździe jeździe wszystko się cieszy, to temi dniami Arcy Księżnej wyjeżdżał. Damy piękne, najstarsze najwięcej gibkości i wiecznych kwiatów, a wokoło wszelkiego rodzaju i lekkich i ciężkich materyi. Ubrań na miała [illegible] i kwiatów.

Na teatr, miałem na galeryi pierwszego piętra miejsce do stania, a że wcześnie przyszedłem, więc mi się udało zająć krzesełko przy ścianie. To razem się działo i z Janem Matejką w loży Pichorowa z Domem, [illegible] jej jakiś krewny, [illegible] miejsce [illegible] pot. Francuzki wielki kunszt dobrze grali. Było [illegible] Quand l'amour s'en va, przez M. d'Auvrainville i Marc-Michel. Grali Kapitana [illegible] Piotrowicz [illegible] Żegota Domaniewski [illegible] Pani Turbinska [illegible] Majtka Ozarowski [illegible] Ostatni fakt ze jego [illegible]

W Polskiej sztuce Barbara Zapolska Domaniewskiego Barbara [illegible] i mieszanie. Jej ojca Stefana Stanisławskiego Zapolskiego Zygmunta Piotrowski [illegible] Młodego Zygmunta I wtedy

pierw Potkowski – miesiąc – Ksiądz Ostrzycki Józef Piotrowski
miesiąc tak jak i inni którzy tak mniej zmarnuje opinię
dziewczyny starszej Barbary która gorsza Pani Mystkowska w tym
rodzaju jak się teraz takie dziewczęta, stroje były fatalny
we, a szlachta cała koniecznie się tamtemi tedy i włoch
ty, z których pierwsi za Stanisławów i Sobieskich, a
drudzy za obywateli i wojny byli przebrani. Pierwsi
dwaj Stanisławskiego drudzy potomcy mając na czele
Józia Stanisławskiego. Pomiędzy altanami grał Kościelski na Wiolon
celi i na fortepianie Chmurowicz i Zembicki. Koniec końcem
wyjechałem z tamtąd katar i zmęczenie. – Niemogę to
ciągle pisać i dawni teraz koniec a wstyd by list mój
dziś z tąd wyszedł to go wieczorem tej mi zaś moja droga
Henierka wielką uprawiała przyjemność listem swoim, ser
ce mi radowało gdym go czytał i odczytywał. Niewiele ja
ci z tąd donieść mogę ciekawości bo wojna w robocie bar
dzo mało mi dziś wiadomości – Batowskiego interes ciemieni,
ciągle trwa na układach z ojcem Panny, które teraz Bad
mi robi. – O staraniu się Badowskiego gdy mi przyjemniej gdy
wiem że za przyjaźnią moją cieszysz, bez gdy się to nasz
łyse więc go opiekuję mieniu. – Niewiedziałem że Chmielo
gona która była w Kalisiadzie umarła, i że jabłonowska
co to Piatkowska z domu i w nas w Medyce bywała. – tu
taj Rósi wiele, a jak przez siebie mi jechać tam jeszcze
że widzieć nowie sobie kwiecz zwrócić do zmiesienia. –
Do mi Ukie nabożeństwo w Katedrze tam pisze od 15ca i tą
dzi jeszcze do końca tego miesiąca trwać, jest to Missya
a ciągle Kazania, ciekawość patrzy. – Widziałem się z Ka
zimierzem który jak mi się jest to wiec przeszedł, bardzo się
podobał. – Pisałaś że do Morskiej, to ja dwie chciałem
razem mi nie dałem – Mama która się pewnie na mnie
gniewa że w niej wczoraj nie byłem, zemnie i jednak tam
bi się iść jej widzi bo na nas sucha i na Klary, a to Rap

paszport kiedyś za to nie nie znaczy i kazał jéj
wracać[illegible] mastem z Kalisza, i gdzy ią jéj nie będzie
Citawszy co to za Dobitka Przemiłki ijak ią[illegible]
Kłodzkiej? — Dziękuję ci za dowcipne zwrócenie uwagi
na Smutkiewicza, niech się z nim spierzą. Mówiła mi
Kloy, Konarzy a ty list wypisałeś, i kam pójdzie wasiłki
ci nagi drogą z Dusy.

D. 23.° Czerwca 1845 Jan Lud[illegible]

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinié

LEMBERG
25 JUN

27/6 45

Ale zachodź w głowę przy tych tysiącznych klopotach, nie-
przyjemnościach i trudach, a największém utrudzeniu,
najgorsze jednakże, iż w najważniejszych okolicznościach,
drogi, jakie obrałam kiedyś za przyjaciół. — Ku zachodowi
wschodniego nie można, tub się spieszy, i o pokrzebie nie-
wiele się dowie. — Teraz mijany pobyt mój tutaj do mej
najprzyjemniejszych należy. — Jane się tu i rozjaśniać zaczy-
nają, chociaż wszędzie dymy gęściami panoszyć się zaczęły. Ktoś
był ostatnie kiedyś więc się dziś jeszcze więcej wszędzie
tych wyjątkowych Panów. — Na przyjęciach tych ten-
nie z tytułem, a wielej ani tych ze mną, bo jak
należy do konwersacji wyjątkowego i mniejszego rodzaju
ich ordynarności mam prawo uchodzenia wszędzie
i prowadzenia mojego konwersacji. — Wczoraj byłam u
Księżnej. — Panowie dwa razy dziennie jeździli przy drugim
jeździe przy którym przez cztery godziny Matka była
potrzeba Mamzyny Pokoju pani z kimś, tam dwie
panienki, Mamin Dziadek i jeszcze ktoś, zwłaszcza jeździe
mi. — Chwilka, w której dobiegnę ale jeżdżę cichutko, bo
reszta czasu, niestychanie wiedzę, a wiedzę do tego tak
tego zimno iż zupełnie wiele osób ubrania mają
rozchorzeć się, bo najwięcej osób tak tego ubrania
na, a wiatr w pole wiejący bardzo zimny. — Tych tam się
o siebie, ale chwała Bogu nie czuję niedługo. — Chwilka
w jednym czasie, chwilę, przyjaciół niedziś w nocy
ja jakiś tych tych to niedzielę do niedzielę, widzę tam tych

dzisiaj chociaż umiłuję ile głos mojej z z Drezna nie
słyszy, jednakże bardzo wiele mojej niepszyjemności niemoznia
ich drugie wpisałowie a i Mamy która tak wobec zajęcia
niepotrzebnie zagorzeszał. Rozpisywał wiele Kochanej, iż jej nie
nikt drzej, ale ja się obawiam że ty stosunki się tylko z
aby ten zięty niepokój nie zaszkodził. — Wczoraj byłyśmy u
do domu ogromne gromady ale Mama o nich nie wie dla
nich mówi się nie spotu, tak stoi się ogni nakazuje mówić
ze cały nie widzieli, a onegdaj twierdziła że jej tajemnic
dali opium i ona spotuje moje. — Piec dzisiaj tylko dziecko
bo i biedni pisałbi z nudy. —
I Stefan do tyd nie zrobił nic nowego a zajęczyków
nikogo tu u nas nie. Teraz się wszystkim z całej mej
drogiej mojej kamienicy za Mistrza otrzymanie

D. 24 Czerwca 1845. Wallert

Mamy pozwa wczoraj pocałuje ojca, dziecko wspomnie

à Madame
Madame la Comtesse Sadlekowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

LEMBERG
24. JUN

25/6 45 - 43

Coraz mniej bardziej w powrót tego tłumu mogą być tylko tak
za Wami, i jeszcze porządnie umaczony jestem chociaż
do tej pory nie nie zrobiłem, wszystko dni jakoś
mijają — U Mamy, widzę jednakowo, z natury bardzo
różnicy prawie bardzo fantazyjnej. Mamy dziś dzień
w byłe, przyjęcia tym spokojny i radosny Dzisiaj ci o
byłem od pięty i ciężkiej w pokojach widzieć tylko
przez całe dwie godziny. Był przy mnie Rzyszparek, i bardzo
dużo ze mną bawił, ale ja sobie mógł wiązać nawet
nie mogę chorobę takiem uczuciem ciężkim. Mamy był
bardzo a Mamy, ja dzień z Jej bawiłem. — Mabrouk
wyjeżdża bardzo dziś do Gdyń, na mnie ja jeden wieczór,
bo chciałe pożegnać a ja dziś wieczór, więc zapisz, żeby
w przyszłe nie było u nas. — Mamy był na południu
koncert Rosenthala na Mielczarskiego miałem bilet
Tylko chciałem bez tej całej dziś
całe towarzystwo bardzo zbiera się na jakiś narady na
które i mnie powołali — Kochanek jak nie ma tak mimo
wszystko za parę miesięcy ma jakiejś obiecuje wyjechać
tak z nami kontakt. Moje kuzyny Rollandowskie mają
zgrzyt. — Czyli Misia regularnie pije całe mleko? — Kiedy
przez do mnie, a ja tak listu jego wyglądam. —
W Paryżu wracam z nowej bardzo zgrzyt wyjątkowo kon-
cert, na których obrano dziadów do wyjścia i przy-
dary do kasyna. Obiad i wieczór cała. Zresztą godzin kil-
ka i wszyscy w najlepszej humorze bardzo i dzisiaj
dziś rozeszli się. — Całuję Cię z całego serca i ści-
ska błogosławię Twoją do grobu Jarek

D. 25 Czerwca 1845.

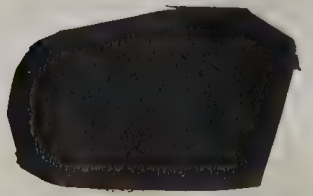

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czchinie

EMBRE 25
25. JUN.

27/6 95 - 45

Jakaś mnie dziś niestychana tęsknota, ale niespokój nagabuje, chociaż i chwilki prożnować mię nożytem i dziś, Duszo moja! do Ciebie nie pisałam tak że jutro listu mieć mi będziesz. W niedzielę wolno bardzo mi idzie, rozbierać z tuń kupmen Anbrat nie ją nierozumiem, co mnie niestychanie dręczy. Z przyjemnością odebrałam list Mamy, w którym twój niepokój mnie, i za ten Ci dziękuję. Ale Mamy i wczoraj i dziś tak jak było onegdaj, ale Rapaport ciągle biedzi, że cała stabość z miasta wyjść ma. Dopiero jutro biorą, bo nie idzie się robić. Tymczasem dziś nie zastałam w domu, biedny wyjechali gdzieś odetchnąć. — To wczoraj na dobranoc, a dziś najprzód serdecznem wechwuleniem witam Ci na dzień dobry. Mieciu pisze nie, iż w Karjij gazecie nod nie stoją 15 kr 15 Moderaitung a 15 kr Blatter aus der Gegenwart. To mnie batanuje, bo ja wyjeżdżając tekżem sobie był nawet wat te dzielta, a zatrzymawszy moje kartki, zostałam Mieciu. Tymczasem ją znalazłam, a w niej chci, iż mi brakuje 14 kr 16 kr Blatter aus der Gegenwart. Proszę Ci zatem sprawdź ty rzecz i napisz mi, bo jeszcze dziś napisać rad nie jak i o kawę, czyli kapsa za drugiem pa-

pakowaniu? Takie, chcę mnie moje drogie uwiadomić, czego więcej być potrzebowała? — Onegdaj byłem u Państwa Józefów. Oni w tożsamości, ale i głosno i wesoło ze mną rozmawiali, i zadziwiali się o Ciebie wypytywali. — Wczoraj byłem przejazdem u Księcia Sapiehy, gdzie także wieczór konwersyjno był zgromadzony, ale tylko o zwykłych codziennych rozmawiano. — Mam tu biedę, bo czy pójść mi mogę, a wieczór do pierwszy, a siedzieć nie dają, a dziś na przykład już o kwadrans na osiemnastą obudzili się, ich, tyrany chrapiąc, a to ci piszę o trzy kwadranse nad piątą. — Matuchna, mówno mnie o pieniądze napisać, potrzeba się będzie wybrać, teraz już tam dnia nie jadą do Gorzy, i tak dopiero z powrotem do nas wstąpi. —

Zmartwiłem się niezmiernie moje drogie Dziecię, bo pewny już jestem że Stefcia nie będzie. — Miłość błogosławię a Ciebie całą duszą całuję i ściskam

Twój Wincenty

D. 27 Czerwca 1845

LEMBERG
27. JUN.

A Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

Moja Droga Umiecku. Korzystam z kilku chwilek bo mi od rana nie daję czasu chorá historia ciągle, a jakoś bez tego się obejść niemogę, i kiedy nie widzę, to w myśli z Tobą rozmawiać muszę. — U Mamy zawsze to samo. Ale mogę, chociaż się będę najgrzeczniéj, bo i ciężki gabinet na mię, a i lękam się jéj nerwów. Wczoraj byłem sam z Rappaportem, ón zawsze to samo twierdzi. Zostało tylko samego Tytusa, bo ona będzie na obiedzie dawanym na imieniny jéj Brata Władysława. Z bratem wyjechałem z Wiednia. Byłem w Paryżu Felikowi, zdrowi, bardzo tęsknią, będą niedługo przyjeżdżają do Wiednia. Ón do Berlina a ona z królem do Richarowic na polowanie. Wrócą wyjadą a z powrotem będą u nas. Mama nadzieję iż z jéj pozwolą Dostawcy Francuzowi. — Corcelle ich nie ma, ale nie wcześnie i piękne dzieci. — Zniewoli się jeszcze nadzieję wszystkim skubnąć, może się coś zrobi; Dużo mnie to kosztuje, pracy i zmartwienia kosztuje i kosztować będzie, ale się robi dla naszego Maciá, to się o wszystkim zapomina, będzie to smutne powiększenie majątku który kiedyś Bronisi, i postawi go pomiędzy zamożnymi ziemianami. Daj tylko Boże aby się udało, bo etat na nadzieję. —

Tylko to wczoraj pisać mi dozwolono, a całe powtórne dnie byłem u Mamy. Już o mojéj drodze nie o niéj pisać nie będę, bo tylko zawsze to samo awanturę mieć będziesz, a tylko się należy, aby Twoje istnienie się wszystko ale

i bardzo zła dlatego nie sprawdziła, żyjąc tak skromnie i tak
pustelniczo i klasztornie, jakoż obie na to czekają, aby
je zagarnąć. Bardzo więc ten mieszczuch żałuje, kto je sobie
samemu bez potrzeby a i wasnim zatruwa. To co tu wi-
dzę, nie jest do pojęcia. Inaczej z tamtych wydadzą jak porucze-
czy i cierpiący. —

Jest tu Półtawiczkowa z Garcem, który przyjechał razem kur
dla Pani Morskiej etwizyi, bo ta co miała zamieszkać, była
oddalić bo nie zamek był. —

List twój moja droga Uniczka mamił mnie smakowit, bo
te wszystkie niespodzianki, a tem bardziej klotnie z nauczy-
lem, nie innego, tylko rekomendacyi przynoszą; raz iż się
niebyło nazy ile należy, a powtóre, że się przyzwyczaja
klocić ze starszemi, co z niemi razem do tego excercise
iż się nauczyć i z nami klocić zechce. — Bardzo dobrze
moja droga Unia zrobiła, żeś Micia wyłajała, a spodziewam
się, żeś mu dała gniew twój uczuć. Znacznej dobra i na teraz
i na dal niebędzie. Niepojmuję z kąd się nauczyciel temu
takiemu grubiaństwu zrobił, mimo to więc wątpliwość, iż Mi-
cio był niegrzeczny i dał do tego powód. Nauczyciel zawsze
chciał, żeby takich uczeń wyrazów, ale ty moja Uniu bar-
dzo pięknie zrobiła że na pottrzaisz Micia. Kaz no mu jeszcze
ten dykcyonarz co to on pisze zniszczyć, bo raz dykcyonarz taki
tylko go przeciw nauczycielowi jątrzy, jako rana mówisz to
Micio stwierdza złym przykładem, a nakoniec niewiem do cze-
go mu prowadzić. Między nami mówiąc, szukam zdatnego
nauczyciela, bom go z tamtego nauczyła. Potrzeba więc tego
jakiś czas cierpieć, zwłaszcza iż on do nauk szkolnych do czego
wszystko jest, bardzo zdatny. Przytym, lepiej niektóre powoli zdatnego, któ-
rego by jeszcze dłużej mógł zostać bo często nieznanie dobra
nie przynosi. — Potrzeba tylko aby go Micio jak najmocniej
słuchał, wszystko co on chce robić i wypełniał, i bardzo się

prosze nakaza mu to i u trzymuj w tem aby to wypełnił.—
Donoszę Ci że on przyjął komendę, który prawdziwie jego
ma wynosić. Będzie on gdy Miecio lekcje skończy co tydzień
z nim u spodziewanie się, iż tym sposobem w krótce nas
nowy ujrzy nowy. Mamy za to podziękować Pani Felicyanej.
Na przyszły nie wiedz jeszcze przyjdę a że mi bardzo wojsz
jeszcz do Zawadzkiewicza, aby tam dla niej skończy wypra-
cart.
Pozdrawiam wszystkich moich Wierzbickich krewnych, i Kochanej
Cioci mojej jak najserdeczniej.
Twój
Gustaw.

d. 29 Czerwca 1845.

Drogi Kochanie Wiesiu — Mam na myśli, że
nie prędko będę wielką przyczynę jakiej to dotąd
niewidzieniu, wszakże jeżeli Ci przedtem nowy w Kwietniu
chustki. —
Jak Zawadzkiewicz z wotiny przyjdzie kwartet, a ty
przyniesiesz chleb i kiełbasę to Tobie jeszcze wyjść
andrzejkowi dla Ciebie kiełbasę tanio bardzo smaczną,
i Mamie kilka Twojego nie zapłacę i Ci jeszcze za-
procentowany.

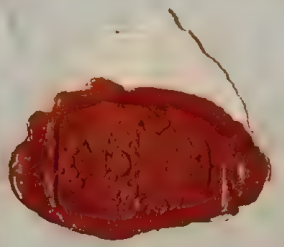

à Madame
Madame la Princesse Lubomirska
née Comtesse Potocka
à
Dresde

LEMBERG
29. JUN.

35/L 75

List twój wczorajszy moja Droga Ulciecka! tak mi
jest miłym że Ci tego wyrzucić nie mogę, i wierzaj mi
byś że Ja mnie prawdziwie potrzebujesz. Jestem z tego
pocieszony, z prawowanego, a do tego Dzięki nieżyczliwy, bowiem nie
chciałby, ażeby się, że ty stabość swojego tam robić u Mamy.
Jużeś wiedzę twojej rzeki, skutek się Ja mnie pocieszy, i
mniej po przeczytaniu listu twego swój dobry humor! —
Że Ciebie wszystkie rzeczy się obliczają i może Bóg da że się
nie źle ułożą. Z tamtą panienką, to jest niedobrze! to co
Ci Jaworniczy, i chęci jej, robienia testamentu mówił, to by
to jeszcze w porządku jej niej tu bytności, teraz jej o tem
nie myśli. Jane jej, i nie potrzebnie zajmują rzeczy. Twierdzi
że niema grosza, że nawet nie ma tak jej na moc bardzo potrzeb-
nych, nie ma za co kupić. to znowu że ją okradziono, za boją
i tymi najczęściej niedorzecznościami tym podobnymi da
żadna przekonywa się nie pomnie. Tak mi wszystko w niej za nie-
mito, że nawet zgrzeszyć wierzającego nie bałabym się, tylko
nas, naszej mnie, bo tylko ja z Świątkiewiczem byłam,
powiedzieć rzeczami trudnitu, Kiedym do pisał
byt Rappa porte u mnie, tłuszy mi tylko nie bałby

nie niemasz co pisać, i powiedział że ci stanowić
nieprzyjaciele. Będzie więc o mnie całkiem spokojny. Mówi
wiele o Marii, twierdzi on że ona sama wiele
winna że się tak dramatu, i że to rozdrażnienie nerwów które
mówisz. Z resztą ciągły lekarstwo brać niechce, bo i tak
będzie i ona zupełnie zdrowa. Najbardziej mi żal tych ludzi
którzy chorują po obiedzie wyjeżdżają, jednakże wiele
mają do znoszenia. — Tydzień spokojny, bo jak mówi podobno
rzeczy jego nieraz bywały. — Natarczywie mi dziś przysłał
rozbój, mam więc wszystko, a ty listem tłomacz, a tobie to
nie chwile przykre. — Pisze jej wcześnie do Zawadzkiego
ale i ty powiedz mu, że jeżeli się zgodzi z wtorku, może
jej nie tak dobrze przedtym jak gdy gorączki przyjedzie. —
Dziękuję ci że się mną zatrudniasz, bo zawsze to, że o tobie się
pytasz, na oficyalistach sprawia wrażenie. O tobie ci
ludzie którzy do Marii piszą, wiesz jaką z mojego wzroku
mają, krótko mówiąc, oni sami nie wiedzą co robią. — Ty przy
niej zupełnie jesteś niepotrzebny, chiba gdyś to dla tego zrobił
żeby się zamęczyła, bo ona, to o tobie ciągle myśli
ma, a gdyby ta była, to bez tęsknienia musiałaby bez po-
trzeby cierpieć to ona. Ci się dzieją w niedźwiedzim mieście

1

bo tylko ci by li którzy winni za mną moją
Matkę błogosławić i aby był rozsądny i pilny upominam...
Ciebie moja droga z całego serca ściskam i całuję
Jan Matejko

D. 30 Stycznia 1845.

LEMBERG
MAI 30

Madame

Pawlikowska

née Dziadunyska

à

Czechinié

1/2 45

Śpiesz [illegible] moja Amicotti z uwiadomieniem Ciebie i Domiesienicow [illegible]
Dzisiaj Drogi odroż wyleciałem się wcześnej, ale nie tak niedobrze [illegible]
ciem za Rappoporta wotat. U Mamy wszyscy jak dawniej. — Nie [illegible]
Drzwy [illegible] mieście w dniu Domiesienicy, byłbo za wyjazdem [illegible]
warzystwo dziś [illegible] wyjazdu wtedy nie [illegible] Dobrzyńscy, Zajączkowie
[illegible] Barbarę Zapolską, a [illegible] wszystkich wiadomości [illegible]
[illegible] w Miedniku, w wyrodnie przyjemnie byłby wieczór
Drugi zabawy, na wstępnie [illegible] mogą [illegible] dziadek [illegible]
wszystko, [illegible] chciał [illegible] wiecie, musiał [illegible] [illegible]
[illegible] Tamara, Bogdanka, Tasia, [illegible] Dziesia, przy [illegible] [illegible]
[illegible] miał wszystko zakończyć i wyjaśnić [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się to wszystko wiadomo, [illegible] [illegible]
wesołe objeżdżanie, a potem byłem w Mamy — Tymczasem [illegible]
ogromnej procesyi, o której ci pisałem, [illegible] Drudzy [illegible]
wielkiej procesyi, na cmentarz Tyszkiewiczki, przy katedrze [illegible]
Tasia byłby Karmelitanki, księża byli w ornatach [illegible]
pareset [illegible] byłby, którzy [illegible] [illegible] Mówią [illegible]
[illegible] [illegible] pani [illegible] [illegible] Dzisiaj [illegible]
na cmentarzu [illegible] się [illegible] do bramy i [illegible]
[illegible] księdza, wszystko [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — Ściskam się [illegible] Was [illegible] [illegible]
z [illegible] Bądź [illegible], a [illegible] się [illegible]. Miłuję [illegible]
[illegible] Drogo [illegible]

D. 1 Sierpnia 1895.

LEMBERG

Or Madame
Madame de Pawlikowska
née Princesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

Zmarłych mi żywe moje. Pamiątkowe dziedzictwo cierpień
na ciebie, a i radość ci mi umiej, te moje poezje, ze mam nadzieję,
że ten ból utrwalą, i ty znajdziesz w nich pociechę, gdy
nieh mi tu Włochy choć w Krakowie domowe o Tobie, bo
mnie to niepokoi. - Nie zrażaj się wiecznie chwiejnością u Mamy,
bo tę znosić ty ci na tamtym teatrze, który nie mamy
jak się wiąże, bo nie mieniałam przecież przy moich zatrudnie-
niach. Mówić o tym o tem. U Mamy, najgłówniej zdrowie, dla-
nej zmiany na lepsze nie ma co się potrzeba na to bardzo za-
mucać, i nie wolno w tej dobrego charakteru mężczyzny, przyjaciół
i w niej niewiele cierpieć i zwalić potrzeba. Boże dziecinę ci mi
Włochy ani o tragicznie niewygodnie! Najpiękniej ciepło i wesoły nie
stamin przyjaciół a przy niemożności bardzo tak ciężko w wygodach. Ja nie
się lepiej się miałam, a ciągle jeszcze ciężko dobrze bardzo ciężko
niebezpieczeństwo, i by nasze niedoleg z Mamą - nie bym się jeszcze do domu
aby przy tak wielkiej pomocy, ale nikogo stałego, który by się stałego
to znowu oddala, i jak mnie tak to mi ciężko mnie. Wszystko
się to za przyzwyczajenie mnie tamtego gorzej pokazuje, tak jak te
w obcych krajach, przy dużo istnienia. Obydwie z tych dwóch jak
wszystko, aby jakoś było w dosyć, i było organizacyjnie tak
wszystko. Ja to na dziś. Matce, Mani i przyjaciół najserdeczniej
ucałowanie. Twój do Roma

Gabriela

d. 2 Vbre 1845

LEMBERG
2. JUIL.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

4/7 45

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Napisz mi moje życie wszystkie, jak [illegible]
przyjaciół. Do Mickiewicza [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przeszłości.

Wróciłem moje drogie życie z Konstantynowa Mamy, na którem był
oprócz Rappaporty, Karyer i Neuhauser. Zgodzili się oni wszyscy
na to, że sposób którym Rappaport stabość Mamy lecz jest dobry
i że nie [illegible] przy nim pozostać. Rappaport twierdzi że
Mama nie się nie [illegible], ale się zdaje że to lepiej nie jest
stać, a wszystko tylko rozdrażnienie nerwów przypisuje i tylko
na to działanie, aby nerwy uspokoić, i każdego nowego drażnienia
uniknąć —

Ulecia całuje w Ciebie moje drogie Ulecia [illegible] [illegible]
z prośby przekazuje z wam do Ciebie przyjaźnego ukłon Karlota

d. 4 Lipca 1845.

Gustawa

À Madame

Madame de Sanderbuschka

née Comtesse de Lodzia

Rechnie.

LEMBERG
4. JUL

87
4 45

Jasna [illegible]

[illegible] mogę, niemogę [illegible] chwilkę [illegible] w której [illegible] wszelkim względom [illegible] z upragnieniem, bom [illegible] już [illegible] zniecierpliwiony a co gorzej, nadaremnie. Że [illegible] [illegible] [illegible]

stat prosby, że wielkiej jéj łaski bezpieczeństwo w wolnej
bo się tą drogą za mocą jéj nie mam i że tego list
ten kwity albo prośby moje czytać, tajemny tych obcych słowa
słowa do Mnie i Ciebie z duszy wdzięczny mój drogi Uniechowie.

Gen. Wiśn.

5ᵉ Lipca 1845.

59

19/9 45

List z domu dopiero z obrazem i wiem przecież że się mało lepszej
co mnie wspomnieć bo bardzo się kochałem i nadzwyczaj jak i więc
mój mamusi, ale żyłem nie chcę i bym chciał tak bardzo
dziękuję. Boję się zdrowia, kazę się ubierać przed wejściem
z Pimkiem Józefowem dziwnej jego niewdzięczności, ale mi bardzo
dużo się o siebie wypytywała i o siebie troszczyła. Opisuję bardzo
ciekawie Jerozolimę i Betlejem. Tak
wszyscy którzy się obchodzą się zdrowia i o siebie wypytują i
najbardziej ja który się kocha i wspomina

d. 10. września 1845

Twój do grobu
przyjaciel

Ukłoń się Swojej siostrzenicy.

à Madame

LEMBERG
10. SEP.

Madame [illegible]

[illegible]

6 [illegible]

Czechinié.

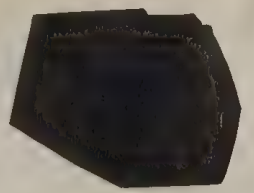

14/10 45

Jasz to najgorzéj odkładać, że z rana jeszcze niebyłem widział
Zgromadzenia, więcem się zatrzymał z listem do Lichéj, a tak mi nie
szło prędzéj a jak li niepisałem mojéj drugiéj Nieczuchowi, tuszę
nie odkładał em i dzisiaj li że wczoraj po pisaniu tego skończyłem, ale
to drugie mojéj Teresie z czasem nowém, i bardzo naturalnym, tak
iż i słowek było mokrych a do pojrzenia przez szybek wielkiéj
zmazanych, to zwłaszcza iż potrzebowałem wyrzucenia i jakoś
niebyłem .. Zgromadzenie Dóż nie widziałem się zdrowi, i odbu-
dowie Józefowém dobrze stojącém. Groszky, gwałtki te nadzwy-
czajne nikogo z nikogo nie mamy, a tak i Matuschek nie jeździ
tu ze względu tamtejszych nie mamy nikogo, i jam tu ni-
kogo nie widział, i nie li Dóż nie dziwuj chyba się z tego dziwiem
Tuż sama i Dóż nie li nikomu nie mogę napisać, bo ani w nich
czasu nie interesach bibliotéki, a tuszę wszystkim ich tak
tam dobrze i wszystko się u was i Mieniem, tuszę się
Kochanéj

d. 10te Października 1845

Lemberg.

A Madame

Madame De Sawlikowska

Comtesse Dzieduszycka

à

Czechnie

Jak się Wy macie? moja droga Mieczysław, bardzo je-
stem sprag[nio]ony wiadomości. Z tąd [illegible] że co "Doniść"
mogę, bo bardzo mało znajomych tam tutaj [illegible] i
prawie nikogo spotkać nie mogę, a oprócz tego wiel-
ce to naszą wrodzoną zajęty jestem. — Wczoray
byłem u Państwa Józefowstwa, [illegible] byli za spa-
sem wrócili, on siedział w salonie [illegible] nie mógł
podnieść, bez jakiś rozgard, to wreszcie o tym
mnie, jakby [illegible] nie był [illegible]. — Oni widać
byli [illegible] [illegible] [illegible]

mi, że miłuje Kuby Kubusza gra Cellarza
wtęp. Szczęśliwa staruszka. — Przyjechawszy tu, nie
mieszkała o zejściu Matuy, a że tylko był w niej
czas po jej przyjeździe, więc miłości swoim opytała
go raptownie jak się ma Matuś i kiedy do niej przyjść
może, tak go to zmieszało że jej wręcz powiedział
że Matuś skończyła, mówi bowiem była dobrej myśli. —
O wtórnie dobrze się nadziei, ale tylko nadziei i jak
zawsze Pan Józefowa powiada mimowolnej, boraz
gadać umarłe opisującej i jak pisze, tym sposobem jeszcze
kilka miesięcy po powrocie do domu, będzie musiał mówić.
Zdaje się z tego co Pan Józef mówił że jeszcze w dro-
dze z kwartał zabawi. —
Jak się Matuś spodoba, wiecie tego i kochaj serdecznie
Cię kochającego

Gustawa

2. 11bre 1845

à Madame
Lemberg
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechnice

13/10 15

Dziękuję Ci moja Droga Umiarkowicz za list Twój, to ja pisz bardzo zazywam tylko z Wami, ale jeżeli ci prawdę mam napisać, rzadziej jakoś ii wiem zresztą zdrowi byli, ale więcej jakiś niespokojni, ot i tyle nowin tam i wy wszystko wiecie. — Zgoła, radzę jest tylko przy Tobie biblia interesuje mię i pogrzeszę wszystkie książki Sobotę wieczorem odbyt się mam festyn w bibliotece na którą mi dobrze i przyjemnie. Wczoraj byłem w Opery słuchałem Halkę Pani była na obiedzie u pewnej damy Pani Ulanowa Sosnowicz ich więcej nie znam, ale ogromnie sympatyczni, Ambasador Pan Ostrowski" ciotę Pana Stanisława mieszkają tu jak bliscy ale mam przyjaciół. Pani Kalergis z matką Ale Bizza wyjechała tu mieszkają za biblioteką, mam Polaków wiele z Panem, który dużo z Dodatkiem" patrzy jak przyjaciel przedstawiciel, ja się wyrzekam tam rzecz ale być przyjaciół nie można być. — i tam być byłem u Pani Ulanowej która by najchętniej przyjechała, i ma być Pani w Tykocinie bo chce się z mną pożegnać, jeszcze bilet mi wysłała, ale pisania nigdzie nie być tam przy być i mieszkać w Tykocinie przeszłym, który by mi nie podobał — I ja mam siedzieć, bo ich za interesami by przyjechać mogła jakoś do Domu.

Wreszcie przebrał się do ogromna stoi bale że po ulicach nie da potrzebami biegnić. W Domu cała

ostatka d. 8 maj kwietnia z zaprosinami na obiad na
jutro, co mi cnotom czas zabiera a mnie tak
jutro wrazić bez kwitnut pisać bo wczoraj czas
chciałem tam Panu powiedzieć o którą godzinę
chcą nas tam mieć zajęty, i tyż mogł się wyjaśnić.
Przypominam sobie, żem kazał albo Pinkus robić
powidło z powidorów, ale nie wiem czy to robi

2 carty dwie Was ściskam
d. 15 Sept. Dziennik 1848

Gwalbert

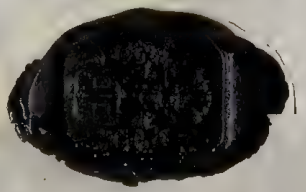

LEMBERG [illegible]
[illegible]

Madame
de Pawlikowska
fille [illegible] Dziedzyckiej
à
Czechinie

3/46

Jakoś niespokojny jestem Droga moja Uniczka że żadnej o Sobie
niemam wiadomości, a jednakże mieć mi pisać Zawistkiewicz, gdyż
ci niewiele mogą napisać, prawie chodziłem za interesami które, jak
tu we Lwowie zwykle, opisywałe idą, obiad jadłem u tych, tam
a bawiłem z tamtym gdzie nazbyt dawano Dramat który
i wam wiadomo. Tylko, o Uniu to ani wspomnienia, jakby go nie
odbywał. Ona w dobrym humorze dziś jeździła z wizytą do Turkułowej,
ma, bo to dzień jej recepcyi, która bardzo na tych Świętach zawsze.
Jutro nasze posłuchanie u Arcyksiężnej, i oprócz tego nadto
co jeszcze może zatrzymać z interesami, by prędzej z tych wyjechać, za
mocno jestem o obawie co by z moimi powrotem być dziś, bo wiem wy
jechałem zawiadomiwszy, że tu takie dwie że godzinne zwłoki zginąć
mieli z tych wyjazdu i tych nie miał pisać, aby mi jeszcze przyjęcia
nie. Dopiero dziś o porze obiadowej wpadłem do Metternichy, gwałtu
humorzy i prawie płacze, by jej nie dać pieniędzy, bo chorobie drogo i
niemoże wyjść, a tymczasem zachodzi na oświadczenie, ale
ci powiadam tutaj się wszystko tak zbyt schodzi zwykle, że
nie chcemy jak przed dziesięcioma, nie wiem z tych ich tych po-
chwał chcą się jeszcze wszystkich wydrzeć. Lecz nie
zawsze takich schadzek nie widziałem tak dobrze dobranych.

Całuję Was i ostatni Was obejmuję

Twój do grobu

Marie

9/1 846.

LEMBERG
LWÓW

A Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

10. I. 46.

I Twój list i Zawadzkiewicza z przyjazdem do-
szły mnie, a za Twój rzetki trzeba tysiąc
krotnie całuję. Bardzo za tym, że przyjazd prze-
szedł i niezpuścił się, bo mnie to niespodzia-
my interes jeszcze parę dni zatrzyma, a jak by to
koni i bydzi żywić tydz nawiał. Niewiadomo
ci z tych doniesie nowy, tylko wiadomo zdrowi, naj-
piękniej ci się klaniają, oni ciągle nam nas-
zej podróży zazdrości. Sam Józef pisze się za
czymś przechadzać po ewyktym wodzie na
podziś. Dziś cała miasto zajęte tylko
balem który dała Królowa Karolina, potem
czym z teatrem na cześć Lichtenstainowej
który dziś zaczyna. Przy to nad 150 osób
był i Arcyksiążę który się do północy bawił,
i nabiegły nasłuchał, bo wiele z nim rozmawiał. Mnie, dworzanie wyjęte powiedzieli
bardzo mastwej bo przeto i nasz wyjazd się
przedłuży, co mi nalezy, i nie bardzo dobrze
Miecka zostawić i Ciebie z całej duszy całuję

Twój do grobu
Mania

d. 10 Stycznia 1846.

à Madame

de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

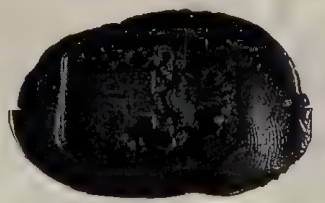

II/1 46

Kontentem bo wiem z listu Zawatkiewicza ces odmowa, a bo jak wszystko szczęście moje, wszystka trochа moja! – Wczoraj ci niejasno tem, bo dwie miary zakrzątnienia a radzbym tamecznie z tych we środę rano wyjechać, to tylko rzecz najgorsza że sama się popsuła. Dla tego pisz zaraz do Zawatkiewicza, aby jeśli i tam tak ciężko zatrzymał przyjaciół pojazd. On list rano dostawszy, musiał jego rzeczy zrobić, ale by się z nim jednakże rozmówił. Ciebie ces najmocniej proszę, bądź gotowy do dalszej podróży, którą zwłoki nazadan sposób niemożna. Niech więc i Micia będzie gotowa do dania obiadu. – Wczoraj byłem w Arcy tłuszczę się o ciebie i dzieci nasze a udziałem się wypytywał, byłem bo nadzieję przyszłości, dziś będę w innemi, gdzie się wczoraj co zajęć wyhibiają. Byłem i w Krzyżu w interesach i w innych, a mam nadzieję że wszystko potrwa byle bym ja tam był gotowy. Z tąd ci nie dosyć nie mówię a tak zwłoki tamecznie, bo tu w ogólności wszystkiego czem innem wątpliwem zajęci. – Błogosławię Micia i siedmiu was z całej duszy

Twój Mikołaj

II/1 846.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Zaleski

à

Czechinie

LEMBERG

151, 46

Najdroższe moje życie! Kiedyś to często rzeczy tak nie idą, jak je sobie człowiek układał. Otóż tak i ze mną się dzieje. Ułożyłem sobie być we środę w domu, i ucałować Cię, a tu dziś czwartek i ja jeszcze we Lwowie, a wytrzymawszy parę dni kurią, które miały z tyłu wziąść rano i stanąć na przeprzężkę w drodze, odstąpiłem je, dla ominięcia wydatków, bo jeszcze z tąd wyjechać niemogę. — Niechaj Cię duszo moja uściskuję i szczery wyznaję prawdę, dla tego rzeczywiście się spowiadam, abyś o wszystkiem wiedziała, i niemiała tu powodu do jakiejś niepokoju; bo mogę Ci ja już wszystko jako na najlepszej drodze i za parę dni całą późki twoje uściski. — W niedzielę przy wyjeździe od Arcyksięcia, czekałem długo na pojazd, i przeziębiłem się, a w poniedziałek mogłem się to tak przemienić, a chciałem jak najprędzej do Ciebie pospieszyć, chodziłem z wiatrami, i dopiero wieczór położyłem się i wziąłem na pot, w każdo dobrze było. We wtorek rano słabość, tak się powtarzała że zwolniłem naszego Rzymianka, a i lekarza mogłem list do Ciebie napisać. W ten dzień dwiema ciepłami ale starania i rachunek zrobiły za wczoraj we środę jestem wstał z łóżka i żyję się, tak jak i dziś.

stałby byłem. Dziś to lepiéj że nogą nie gdzie wrócił się mi wrócił
przyniesie, kiedy wczoraj to obrzydliwość opanowała, a dziś bole
dziś jużem zupełnie zdrów, i jak widzisz, dużo pisać mogę.
Rappoport mówi że już nie więcéj niebędzie i nie trzeba
się obawiać, i byłbym nie wyjść niepowinien, bo inaczéj to
byłem jechał: to samo i Lyttus przekonywał mnie i
pozwalał wyjść z pokoju, bo gdyby nie co, to pewnie
byłem był jutro wyjechał, a tak podobno jeszcze do wtor-
ku tu zabawię, chociaż mam nadzieję że wprzódy wielkiej,
pod opieką twoją, a jeden Twój uśmiech lepiéj mi pomoże jak
te wszystkie leki które tu zażywałem. — Zresztą i to mnie
pogli, aby już raz wyjechać. Doktorem tu lekarz z Żeń-
ewa, który potem wielkiéj nabroi, jak się naszego przy-
byciem wszyscy będziemy i że mam wszystko ustawić i przygo-
tować. — Ja tu aż zbytecznie mam odwiedziny, tak że
nawet to nawet mogę a i listu do Ciebie napisać nie
dozwoli. Teraz mi niepozwalają jak tylko Alicia i Cie-
bie widzieć i mówić z całéj duszy, to jeszcze i do
Zawadzkiego pisać mogę.

Do zupełnego ozdrowienia Cię

Gwalbert

d. 15e Stycznia 1846.

Ja nie Siostram Serdecznie, i Miecia
ściskam tu wszystkich Kochanego Gwalberta
Ktumen nieść mogę Katar tuż nie przeszedł
dobrze ale wyjechać na nie

porwała Ci raport bom ten
Kochana w Ukrainy pozdrawiaj
Siostrzeńca twoja nie kochanica

Matkę i Przyjaciołk

K Wa

à madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Medyka.

16/46

Bardzo tém zbroskany jestem, żem Ci moja droga Umieszkn
słabością moją, niespokojne narobił, ale możesz bydź cyuł-
nie spokojna, jestem na najlepszej drodze, a Bóg najwyż-
szy da, że za parę dni, uwolniony co mam najmilszego w
życiu: Jezis się lepiej czuje od wczoraj rego, i nawet mógł
bym jechać gdyby mi nie zakazywano, a i sam widzę, że lepiej
trochę wytrzymać. Nie narażam się, niechcę zawsze wpaść w
chorobę, która wczorajszem przerwana zostata. — Mam te ciągle
odwiedziny, a Abrahambery prawie cały dzień mnie pilnuje, niepo-
mieram się więc nudzić, jednakże tęsknię bo nieznasz tej, która
jest wszystkiem dla mnie. Niestaje mi Ciebie, Twojego miłego
spojrzenia, tego uśmiechu ręki które ciebie uśmierzą. Ja-
kość to tak jest jest, w dobrem chwilach wszystko dzielić z
tobą, a w złem szukać w Ciebie pomocy. — Jedzenia mogą mieć
z trzech miejsc, a z dworu, pomimo że się wypraszam, jednakże mi
przysyłają, to jest od Matuszky i Piotra, tymczasem takie chcą
przysyłać, ale ja jeszcze gorące trzymam nie jeść niechcę.
Wczoraj był u mnie Wt. dzio, i żalił się że Dr. Józef
Ciągiem etykę i po chwilowem trzeciej szego nazwisk
jakoś do zdrowia przyjść nie może, mówi o wstręt
i mówi a to nikt mówi. — Ta prawie co dnia bale
i koncerty fantowe dla ubogich, rozdają zupy i chleby. —
Arcybiskupek dziś bardzo chory, a gdy był parament

chorzy, dziś ich kilku do niego powołano. Jutro ci
o nim coś więcej donoszę, bo tam będzie Rappaport
który jeszcze nigdy u niego nie był. — Widzę mnie Mnj.
Drezden bliscie się wszystko o bytki wiem, wszystko
to wypisuję, aby list jakiej dłuższy zrobić, abym go
przesłał, że nieżyjemu chory, a i robić bym nie mógł, gdy
bym był w domu, bo tu nie mam nic. Bądź więc spo-
kojny i kochaj tego który z Ciebie serdecznie czyni

Jan Lelek

d. 16. I. 846.

Mieszka z duszy całej i błogosławi.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

LEMBERG
10. I. 4

II, 46

Otoż i Dziś w lepszém zdrowiu że wyrazy do Ciebie kreślę, moje Drogie życie, ale pomimo wszelkiego targu, Rappaport wyjść, a tém mniéj wyjechać nie pozwala, jasze mu się niechcę sprzeciwiać, bo kiedy Dziesiąc podróż przed nami, lepiéj się do niéj przysposobić, niżeli zapaść i tub niegdzie wyjechać, tub gdzie w drodze leżyć. — Mam jednakże w Bogu nadzieję że najdaléj we Wtorek wsi. Mam Ciebie i uściskę. — Przykro mi bardzo, że żadnéj wiadomości nie mi nie piszesz, wszakże gdyby był wczoraj po powrocie sam napisać, to byś Dziś był listu otrzymał, a tu jéż poczta przyszła, a ja nic nie dostałam, powiedz mu to, proszę Cię. Listu otrzymałam się był uspokoiła z pisaniem tego listu, w nadziei że co z domu nie będzie, i zapomniałam się z pisaniem w biurze muszę się spieszyć by się niespóźnić, bądź tu moje życie drogie bez listu jutro odebrała.

Całuję Was obuję z całéj duszy

Twój do grobu

Gustaw

17 Styczeń 1846.

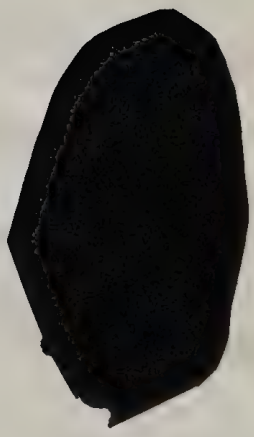

6

Madame

Madame de Paulikowska

née Comtesse Daiden zyska

à

Czechinie?

18/I 46

Dzień dobry, moje życie! Już powiedz stróż mego więzienia, bom i dziś wyjść niepozwolił, alem mu powiedział, że jeśli jutro tak jak dziś się ma będę, chociby nawet i najmniej lepiej będzie mi na to jutro nie tracha jego wyjdę, pokonawszy które- wszelkie interesa, a pojutrze, daleko do mojej drogiej Uniatki. Czuję się nieco lepiej i tak mnie wszyscy odwiedzający mi znachodzą, że i lepiej wy- glądam i jestem zazwyczaj, a gorąco tego, zupełnie nie przekonany jestem, że pod tym drogiem okiem i za pierwszem powitaniem zupełnie zdrów będę. Prawdy nie wiem co mi spotkało o Was i wiadomości o domu, wzięłe czasem jak należy, wszystko to mnie ucieszyło... Z wprawieniem wyślę dam list z domu, wyjść nie go dzisiejszem przyjmie pocztą. Nowego to nie mam o tem w liście co mogłem pisać, to się lepiej w tej chwili z gazety dowiesz, ja tylko do tego dodaję że wczoraj był bal u Krasnowolskiego, o którym jeszcze dokładnego doniesienia nie mam, gdyż mi się to jeszcze czyta Matuchna, ale tyczącemi dziwactwy zajęta. Pan Józef, chwała Bogu na się lepiej. Otóż

Kiedy mam list od Ciebie to już wszystko dobrze,
a radbym abym widziała sama, jakie na mnie
zrobił wrażenie i jakie dobry wpływ wywiera,
zresztą bowiem, że Cię zmartwię i niepotrzebnie cię
tém. — Ty jesz moja droga Ulniczka zapytuję
o mnie, mogłaś bydź spokojną, gdyż Ci nie nie tajęi wia-
dzisz to z wszystkich listów moich, których tyś mogła
taj bytności wrócić z niniejszem powinnaś bydź odebrać
8. — Czyż ja się pocznę serce twoje kocham cię o mnie
ale w istocie mam ja to niemiłe wyjrzenie, a ty
wiesz jak ja mało kiedy chory jakim potrzebuję. — jed-
nego mi tylko niedostaje, to jest Ciebie. — Ciebie moja
Ulniczka, i tylko Ciebie — Bardzo bym cię niepotrzeb-
nie kiedy bydź traktował, bo gdy Ci list mój dorzekł
to ja już na najlepszej bydź drodze. Jedno tylko
to dnia to jest wtorek bydź ety i grozić nawet
nerwowsky, ale kiedy to rozpędzoną cortata, to mi już
tylko piastić cię kazy, lecz jak wiecie, jeżeli tylko
tak będzie jak dziś, to cię spodziewam nazki twoje
uczciwie. Makowiec kuchta kata, listu mojego nie
czytała, a ja już niechciałem Ci drugiej z dokumenta-
rec do jej dopisku robić, bo powyżej tam sobie, ty
jej mogą i sama sobie wytłumaczysz. Zresztą, chociaż
i niebyło kiedy, bydź afektacji kokieterii, — ale w
bydź to bydź, chociaż Bogu że nie jest. Za tego
ty dziękuję, to daj tylko Boże tak dalej, to cię
niepowinienem żalić — Nawet i wyglądać dobrze

zaczynam. — Teraz jam o niczém innym tylko
aby mi jaknajprędzéj wybrać do Ciebie i czasu widze-
nia. Uwielbiony Aniołku który tu mych łez moich
Ciebie szukasz, a kochasz, bo to jedno pociechą moją
tylko

Twój

d. 18go Stycznia 1844 r.

Á Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

19/1 46

Kochanie moje! Mam w Bogu nádzieję że ty jutro uscichasz w kilka godzin po odebraniu listu tego. Wyjeżdzałem trochę, a dzięje mi się że mi to niezaszkodzi to, i wyzdrowiawszy się jutro dobrze, nabędę do dnia wyjazdu, a niewątpię że przy Tobie zostanę. odzyskam siły, bo to Ty jesteś zdrowiem moje! — Na obiad chcę bydź u Sytuacyusa i oraz pożegnać się z nimi. Takie to dni przejdą kilkie tym mi do skutku doprowadzić, i w nadziei spotkania szybkie uściskam i całuję Was obuje

19. stycznia 1846.

Jwalt.

Że się dowiadujesz to w takiej podróży jak my kilka dni zabawi wystarcza.

MEMBERS
19. JAN.

À Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

14/12 48 83

Najdroższa! Wczoraj do dnia bo starotem i coś nad godzinę w tę stronę wyprowadzałem. – Czuję się trochę mocniejszy, ale zdrowia jestem odstępnie, z kąd ci pisałem, wkrótce niedaleko z drogi do Bł. Rogowskiego, w interesie w którym jadę. Wczoraj byłem u Księżnej Sanguszki i u Pana Potockiego. Ostatni bardzo mi się podobał i wiele korzystałem, nawet dużo bit który mi będzie pomocny. – Byłem wczoraj u Eugenii, ale oprócz Wandzi nikt nie zastałem, ów pojechał odwiedzić Marię do Wiednia a one były z Haliną i Zdzisią u Radziwiłłów. Są zdrowi, Wandzia śliczna i miła, a ja jej nowe suknie po chorobie, na którą wczoraj były zapadki, wytrzęsę. Wczoraj widziałem i przeczytałem moje papiery, i znalazłem że jest bardzo źle odpisane, zacząłem je poprawiać, i w tych czasach ku przeszłości bardziej, aby przyjechać na miejscu gotowym i w porządku, i bardziej, że jeśli mówię w Krakowie więcej o polityce, i niemiałbym gdzie wolnie. Byłbym więc jutro u Eugenii wieczorem bo z rana przez dzień mówię się widzieć, a jutro po obiedzie już wyjadę koleją żelazną przez Prusy.

Kwiatki odbiję Marii a Halinę tego który dla ciebie zjadł.

Twój Wincenty

14 grudnia Kraków
1848.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Lemberg

Szeroka Ulica

Dom Pentza.

KRAKAU

14

12

Pisałem Ci moje życie! 14 b. m. i miałem zaraz na
zajutrz z Krakowa wyjechać; tymczasem zjechało się tam
kilku obywateli i ci mnie zatrzymali, tak iż dopiero w Sobo-
tę o 10½ Kolejką żelazną wyjechałem a dziś rano o szóstej go-
dzinie do Stanisławowa. We Czwartek więc i w Piątek byłem na obiedzie
u Eugeniuszowej na Podgórzu. – Zkąd na nią że chorowała, a
Wandzi i Jasia zupełnie wtedy byłej wypadły, teraz dowiadują
Jasia bardzo gęsto dostaję ale Wandzia rzadko? – Powiadają
Eugeniusz zdrów i wesół, dobrze wygląda, to samo o matce po-
wiadają Aleksander Dziedzyczki z Krakowa ciągle jeżdżą
tam Kolejką żelazną za Dr Hollain z kąd ¾ mili do Krowo-
rzy jadą się kołami. Mieszkanko to attykiem obwiedzione skła-
da się z wielu porządnie wyglądających domów o piętrze, ale
pomimo tego niemasz pomieszkań za tanio z tyłu na dziedzińcu
ciemnych pomiędzy chlewami w realnikim położeniu wraz z Dwojga
ale i tego kontent bydź muszą. Są to wszystkie stare domy a
zatém drzewami otoczone, a tak niemasz w nich pomieszkań –
Pałac Książęcia Biskupa, gmach piękny i ogromny cały wyjęty
jadnemi bilet i bez najmniejszego wyboru skąd się z tego
widzieć można, wstukaniczy bilecik, jeszcze ciepłych, zły i tygrys
ny i gotowany cielęcy pieczeń, albo owarzonego zajęcza. Kawa nie
wiem czego robiona i bardzo! – W drodze zjechałem się z Horo-
dyskim który to był w Wiedniu – Syn mojego Walerego
najlepiej trzymany i Lavy rzem. – Tutaj wielu mamy znajo-

znajomych, a wielu takich których tylko z nazwiska znałam ale którzy mnie serdecznie witają. — Obok mnie der Dziedzyckie stoły, a przy nim jest ta Sandrinecka: Była ta Eugenia w przyjaźni do Wiednia, a tylko obiecuje w krótce przyjechać, bo zakochaneny Wiedeń opuścić nie chce. Podobno się z Eugeniusem rozmówiła, bo wstydzi aby ta przyjaźń chciała w powrocie z Wiednia ja jakiś czas ta zabawią. — Dziś tylko wstydzę robiłam, jutro będę na całego dzisiejszej, i przejrzawszy rzeczy jak stoją ułożę plan jak działać wypadnie. Oby tylko Bóg pracy mojej pobłogosławić raczył, dotąd, słaba tylko nadzieję. — Ulubiony serdecznie Miecia, daj mi list ten do przeczytania. Tęskno mi ta bez Was, a jeszcze to bardziej pomnę, gdym widziała Jarmułowskiego na przy obie tyrze. — Od dziś za tydzień widzę a ja nie będę z Wami, to mnie za serce ściska.

Radbym aby Miecio do Świąt z powinszowaniem nowego roku napisał, 20ty b. m. jej mieniny wyjdą już późno, ale na nowy rok to jej list dydzie, a niech go adresuje "w Sandrzewie" Całuję Cię z całej duszy

Twoja

Gabriela

d. 17ty grudnia 1848.

Krzemieniec

Kuzynie wbiła z otwarcia jakby tam listy te przyszły. Te listy — ułoż jej dalej adresując do „Krzemieńca" bo pod staroświeckim napisem nie dydą. —

Listu tu nibyłem portal wyjść wróciwszy z sesyi która
mnie mocno zajęła i zjadłszy kapsy jak zwykle obiad dowiedz
się Stadyona już widziałem, to zobaczywszy miałem sesyi
sam przyszedł do mnie, a zaraz dla tego iż dziś jeszcze
do Czarnego wyjeżdża, zbiegał mnie we środę przyjść i jeden
pik długo rachuję, z tego co mogłem powiedzieć tyle tu dzisiaj
z nim mówić widzę iż bardzo tych musiał bawić.
Całuję Cię z całej duszy.—

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à Lemberg
en Galicie.

Moje życie! Jutrzenka mojéj misyi nieidy zupełnie podług życzenia mojego. Dziś pierwszą konferencyą ze Stadyonem miałam. On nieczekał do bąd na nie i wezwał mnie do Wiednia, dokąd on jutro wyjeżdża, jadę więc za nim pojutrze, adresuje więc Wasze listy do Wiednia poste restante a ja je jak tam odbiorę. – Mogłam sobie wystawić w jakiem jestem położeniu, a jeszcze i to mnie martwiło że Mierów stawał. – Pogodziłam się z téchnieniem fortuny Bożem, dzięki Panu że tylko zimno zgorzało, ale kraw i tego wielka wilgoć – i kto Ci mnie doniósł niemam, przy moich ktopotach ta jedna mam ulgę, jakiegoś że bywam na sessyach sejmowych, które mnie wielce zajmują, lecz tam mnie zgryzota ścisza, bo widzę postępy naszych, jak by sukiem chcieli sprowadzić, zakładnie krzywdę. – Po mimo tego że Tybus nie wiele mówi i prawie milczy potrafi wszystkich innych prowincyi wielce go szanują, nieprzemawia on sprawdzie ale się należytej stronę trzyma, i gdyby kazy wszyscy tacy byli, to by nasz niewątpnie lepiéj było.

Teraz moja luba, i to mnie boli, że z Tobą nie ciem opatrzyła się ci nieszczęsna, i nie powiem że ci cały Twój wszystkiego życzę dobrego a sobie abyś mię kochała.

Ukłoń się Panu Bem pobłogosław za mnie i uściśnij Pawła mu niech sobie zaprenumeruje Illustrirte Zeitung.

Ściskaj się Tybusem pozdrów Strzeleckiego i Lipowskiego wszystkich zdrowi

d. 20 Grudnia 1848.

Konarzyce.

Jan Albert

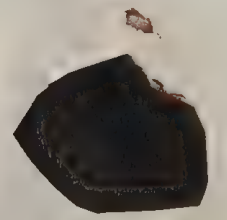

à Madame

Madame de Pawlikowska

21/2

née Comtesse Dzieduszycka

Dans la grande

Pensionnat Hôtel Zyma

à Lemberg

en Galicie

24/12 89

Moja Droga Mieczku!

Strasznie mi przykro że bez Was święta odprawiam, i dzielić opłatka niemogłem, niech Wam Bóg tę karę wszystko najlepsze daje i we wszystkiem błogosławi. Wczoraj, niby to wilię, jakbyśmy pod Tabędzinem z Tytusem, a ciągle o Was myślałem. —

Onegdaj przed wieczorem tutaj przyjechałem, stanąłem pod węgierską koroną, i zaraz do Tytusa pobiegłem, zastałem go w domu i z nim obiad jadłem, a tak już i noc nadeszła, i nie już robić niemogłem. Tytus nie chorzy, tylko z reszty zdrów, i dosyć dobrze wygląda. Wybierał się do Krzemieńca po nowym roku, to zejdę do tamtego odtrzeźwić, bo mnie także nieco w interesach wstrzymał, chociaż tutaj z ministrami nowić będę.

Wiedeń niewiele zmieniony zastałem, w prawdzie też i nie te gdzie byłem, z tego co widziałem to tylko z przyległe. odwiedziłem od Francuzów znacznie wiecznemi, domy stoją pobrane ze gładami tak, tylko jak je potrzebują. Ludzie auch tak jak dawniej tudzież pieszo, ale wyjątkowo nie tak pięknie. Powietrze (Bastaje) stoi na palisady i pieszo arsenał. Pojazdów nie tyle lata.

Lata Mej Dawniéj, a i fizikey mi tak zabrakowano. Nie mato takich którzyby z teraźniejszego stanu niebyli kontenci, ale po przedmieściach, jeszcze wre, i czyta zabijają żołnierzy. Przyznam każdy rozsądny że to okrutne, bo cóż pomoże zabijać przejezdnych!!! —

Proszę Cię moja Droga Anno, i nieodmownie mi prosby, i zaraz bego dnia pojedź, jak tylko ten odbierzesz, wszelkiej najwygodniejszy gorset twój, i opiecętuj, odeszły go zaś do mnie z dodatkiem, bei der Hungarischen Krone in der Stimmel: "Mort gasse", Bardzo by mnie to bolało, gdyby mi to nieszczęście. —

W tej chwili jest tu u mnie Mecio, którego wyprawiam na wieś. Engenieur jest tu niecałe na kilka godzin przedemną wyjechał. Mecio wrócił zaraz, i powiedział wszystko jak jest. Prosił mnie aby cię mocno trzymać. W tej chwili wszedł tu Bondel do mnie, i mówi że mi życzy Wam katarek. —

Zrobiła byś mi największą przyjemność, gdyby mi napisała co bej chwila abym ci przyjechał, a wtedy przyjechał bym niewiem jakby mi to było przyjemne. Ucałuj ich tam sowy i wszystkich Mecia za mnie.

Bywajcie zdrowi

Wasz cały Duszy

Gustaw

D. 24 Grudnia 1848
wieczór

Najukochańsza Ciocia!

Bardzo byłem przestraszony i niespokojny o kochanych Wujostwa i Misia dowiedziawszy się że Lwów bombardowany. Dopiero po niejakim czasie uspokoiłem się dowiedziawszy się że się kochanym Wujostwu nic nie stało. Wyobrażam sobie jednak w jakim przestrachu Ciocia była. Ja też to i ja poczęści byłem tych przyjemności. Do nas do Akademii kula jedna armatnia przez dach wiborek przeszywszy wpadła do ogrodu gdyśmy tam byli i zaryła się w ziemię. A jedenem granat na dachu [illegible] pół głowy armatni i okna na p[illegible] piętrze wszystkie, granaty pękające wydały [illegible] szyliśmy pokotem przez trzy noce w dalszym [illegible] bliższem. – I co to był za koszmar podczas te[illegible] Bombardowania!" – – Byłem tu Tatko przy[illegible] tygodnień we Wiedniu na kilka dni czy[illegible] wiedzą prze nadość sprawił. Przynajmniej to [illegible] że sam zdrów rowno jak i Mama i Siostry[illegible] dziś nowa niespodzianka mnie czekała z przyjazd Wujcia. Ponieważ to jutro święta Bożego i bardzo i Nowy Rok niedługo więc przy tej sposobności przedstam kochanej Ciosi najserdeczniejsze życzenia wesołej pomyślności. Niech kochana Ciocia będzie przekonana że je otrzymuję w moim sercu i bez świąt. – I teraz kończę ucałując łapki kochanej Ciosi i zostaję

serdecznie Ją kochającym Siostrzeńcem

Kochanej Miciu! Po odebraniu Twego listu pisanego po nadaniu Kostytucji pisałem do Ciebie 2 razy w ostatnim liście nawet że mi nie odpisujesz i grożąc Odwetem, co dotrzymałem. Ale ponieważ to teraz Twoje Imieniny więc wielki serce górę nad wolą i niemogłem się wstrzymać 20 by Ciebie uściskawszy przekazać me życzenia. Tęsknie co rano Bo Cię zawsze kocham. Twój Brat i Przyjaciel Mieczysław

WIEN
à Madame
Madame la Comtesse Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
Szeroka Ulica
Dom Pentera.
à
Lemberg
en Galicie

29/12 42

Moje Drogie życie!

Radbym, aby ten list mój, doszedł Was w dzień zaczynający rok nowy: radbym, abyście Wam przypomniał, bo Wy, ciągle[ś]cie w mej myśli radbym, i ażbym ją też do Was nie rzekł!! – Będę dnia tego Bogu za Was prosił, aby Wam i w nadchodzącym roku i przez wiele wiele przyszłych, szczęście i wszelkie dobre dawał. – Pierwszy to dzień nowy rok zaczynający, a i pierwsze imieniny nasze dziecka, bo Was przeczuwam. Niech go Bóg raczy błogosławić tak jak go o to proszę i dom ręce moje wyciągam, ale pomnij, że tylko za rok dziś błogosławieństwo, a nie ich, bo teraz tylko rankiem pytacza, nakaz jedynie stawia w nim w którym użyteczny pożyteczny bydź można. – Chciałem Wam coś tak[że] przesłać bijąc pamiątkę wraz z listem odebrali, ale niepodobna bo cały dzień jestem zatrudniony, tylko z wieczora tworzę, i z tym idę na teatr chodzę. – Ale to gorsza, że moje trudy nie dobrego nie przynoszą, bo o tem nikomu nie gadają. — Czwarty tydzień. Napiszcie mi co. – Wczoraj odebrałem Wasz list, jeszcze 16 z pisany, który mnie o Was nie powiadał, bom się

Warszawa miłościwem martwot, a tamm tylko le-
dwo powtk, które wredzy gdzie mnie rozkaz, i inne
mi listy przysłaty, winno. Pisarz Umiastka żeś
byta w Russocki — niejwyjmuję jak to bydź mogło,
bo my ją dziś z Tytusem tuty na oporze widzieli:
Zydatnie Lukulinka, a nawet i oboy takowemi ją Zawar-
tusi koło niej siedzieta Rawerowska z córky. — Ta
w istocie po przedmieściach ciągle się burzy, ale nie
z powodu wyzyskowego oświecenia naszego Cesarza, bo
to jeszcze dla tego nie dostatecznie, ale rozsądnego i wie-
le obiecującego Pana bydź zawarcia. — Krawata
miałyto i tak wszystko utwierdzone, iż trudno aby się nie
dowiedli. — Mówiono i ja się ozwałem i nabrowanie
pieniędzy, ale się obrady potrzebne bycz skończyły.
O Mnie pisze o wymazaniu listy — to koniecznie potrzebne,
ale się to jak najwięcej nie udaje, bo pilnują. —
Mnie niech się przyjdzie po tych książkach które
ze przysłaty książki dla mnie, i niech im powie
że mnie niema, a oraz zapyta czyli te książki do
mego przyjaciela u mnie leżeć mogą, bo w przeciwnym
przypadku niech je odda. —
Teraz bywajcie zdrowi i kochajcie

Gwalbertka

d. 28 grudnia 1848
Wiedeń

WIEN
29 DEC

A Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

Ulica Sykstuska,

Dom Pentera.

à

Lemberg

en Galicie

Moja droga Juseko. Niechaj Ci Bóg płaci za trzeci list twój z 28=2. m. Jedyna to moja pociecha gdy wiem zeście zdrowi. I jam Ci to niby zdrów, ale trochę zmęczony i zmęczony. Co dzień, od rana do obiadu, który razem z Tytusem jadam najwcześniéj jeżeli o której się gdzie zawartéj zatrudniony jestem — trafia się raz czasem że dopiero po piątéj się schodzimy, — siedzimy długo, bo bardzo powoli dają potrawę za potrawą, na ową bowiem świeże byde robiony, a potem jeszcze długo rozmawiamy, o tém co było, jest, a nawet i o tém co będzie. Przeto czasem i za późno bywa iść na spoczynek, który się tu koło 9 pół do dziesiątéj zaczyna. Taki to bieg mego tutaj codziennego życia. W dzisiejsze prawie to samo, tylko że mam Miłość w siebie, który nie raz sam z nim pomówiłam siedzi i czeka do pół do 11 nie przyjdę. — Teraz Ministrowie odjechali, więc mam mniéj więcéj czasu, a nawet bym już jechać mógł, by mnie drink tutejszych co z sobą przywiozłem nie zatrzymywał, ale z prozaty tydzień spodziewam się wyjechać do Krzemieńca na parę dni, zatrzymać z parę dni w Krakowie i Medyce, a dnia dziesiątego pójdę i najdłużéj do końca dni moich w serdeczném objęciu mojéj drogiéj Matuchi. — O mnie niczego nie mówię, a tém mniéj pisać lubię. Pytają się, mówią że ciekawi wiedzieć jak mi się tu widzi, — pytają nie z zajęcia się by sprawę, ale z

z wszystkiej ciekawości, bo ich interes krajowi mi nie obchodzi, wszakże do mnie jeszcze żaden mi pisał, i bez o jeden Piotr Wasilewski mi kilka listów nie odpowiedział. Okropność to wielka z takimi patrzeniami! — Ja w Wiedniu okropnie drogo. Obiad najmniej na 2 złoty srebrem mnie kosztuje. — Mocno cię ściskuję, że nienawiść stracisz. Stary się konieczni, bo i niewygoda i szkoda, gdyż się wszystko psuje. — O srebro mi trudny się, bo tu się nawet nikomu o tem nie śni, to, a teraz przy Komety tuyi, to i nie da się to tak tutaj uskutecznić. — Pewny jestem że Gubernator nie nowiut, by coś nieprzyjemnego dla nas niato było oznajmionemu, bo nas nie wszystko coś takiego mówię, ale równie pewny jestem, że jeżeli się Bóg nad nami nie zlituje, to nie przyjemnego i pomyślnego dla kraju naszego nie wstrzymamy. — Czytałem ano w Dzienniku Zwierzeckiego basń jakobym ja zrobił za dobrą rzemieślnego wzięto w rekrutę, wszakże to nie prawda a i niewartałem tyle tego było podłych nicnotów. — Tacy to ozdoba samoluby bez cnoty bez wiary, albo raczej potępieńcy wcielony, gdzieś i gubią kury nasz, a że teraz rząd nam przeciwny, to oni tego przyczyną. Drażnią tylko bez potrzeby i niedarmie, a na skutki nie oglądają się, gonią za stawą, która niewarzyła nie chowa się. — Dziękuję ci za pamiętanie o twoich potrzebach, wierzaj mi, dla mnie nienasz przyjemniéj jak zrobić ci Tobie coś chcę bagatelki nie wątpiem Ci o nowy rok nawet potrzeć. — Nie pisz mi jak się tu ubierają, bo o tem pomówimy, ale ubrać się bez strzyżyć nie można sztuki, a na to uważaj że nienasz nie będzie nie rzeczy doskonałych, że mnie zły potrzeba cierpieć i znosić

bo to teraz czasy stary mię pomnij, wiedz się we wszystkim przewrócić, a to w tych w górę, na dole i przeciwnie. —

Do Mieia nie piszę, ale go z całej duszy ściskam i z lich jego kontent jestem. Niech się na miłość Boską uczy. Że się świat przewrócił, to tylko przyczyna, że bogatsi i ci co wyżej stali, mózgu pożytecznego nie mieli i tylko wychowanie dla ozdoby brali. Czytaki ich z tych pustot gotowy posty na cud a bystrzejsze i do prozy przyzwyczajone jak oliwa na wietrze wyjęty. —

Panu Stroleckiemu za pamięć dziękuję, tylnemu uszy ściskam, a Ciebie i Mieia w duszy z największem uczuciem całuję.

Gwalbert

D. 4o Stycznia 1849.

WIEN
3 JAN
WIEN
À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Ulica Szeroka,
Dom Tentera
Lemberg
en Galicie
LEMBERG
1871

Najdroższa moja Anieczko! Muszę dziś pisać do Ciebie bo to, gdym nie przy Tobie, jest potrzeby serca mego, a le dziś jest i powinności mojej. Odbieram bowiem dziś list z Góry Rabsztyńskiej, że Tatusia bardzo chorym, i chociaż że nie umarł to na zupełnie płonę, a nawet jeszcze w niebezpieczeństwie; wiadomość ta okropnie mnie przejęła i gdybym mógł zaraz bym leciał, bez jazdy i interesu mnie bolesnej zatrzymuje, a i okropne mrozy, jakich te nie pamiętają, tułać i na siebie kazały mi czekać, czytasz że kazały, wszakże tam dziś wyjadę, i jeżeli koniecznie nie będę musiał, to do Krzemieńca nie wrócę, tam tego pewnego, jeżeliby miała pisać to list do Krakowa Dworcowa restante adresuj! — Tytus także się wybiera do Krzemieńca. Spodziewam się że cała dziś mroźny mieszą spokojnie, bo te się nie wyjeżdżają w tych stronach. Biedna ta wielka, ale co to wojska naprzeciw wszystkim dziś tu jest wstrzymane! — Ta ciągła niepewność i gdyby nie stan obecnie tobą w świecie tych za Tatusia bez skutku wprawdzie, ale serdeczne. — Pozdrowienia dziś tym na obiedzie u Pinińskiego na którym byłam i córka jego Stasia Kamel. Mąż jej w Węgrzech z wojskiem

---

z wojskiem. Siedzę ci ja pyknie skromnie. Jest na Pańskiego nasza Kucharka, która prawdziwie pyszne robita obiadki. Teraz jest u wielkich trudnych bo kiedy gospodyni która miała wszystkich wypadkach dom opuściła, ona nam wszystko robiła. — Laskowski Kazimierz ożenił się w Lwowie — jest na Reformowskiej córkę, — Konopkowa z Mikulińca — Korytowska — Hrycieczka z domu Tchorzewska
o Hussarskich nic nie wiemy i niemia tam czasu i chyba pytać się ovich. — Jest Rawicka, Kalinowska która była za Sobolewskim i to się wojny Polacy —

Mamo prosze wiedzieć Was i uściskać bo mi tęskno bez Was, a w smutku to się to jeszcze bardziej zmi dzieje. Kasiaty Marcin, a Tytusowej wszystkiej ktorzy Marii się Kochaj bo to szczęście stracone

Twoja szczęśliwa
Marcia

D. 10 Stycznia 1849.
Wilno.

À Madame

Madame de - Pawlikowska

née Dziedzyszycka

Ulica Sobieska

Dom Pentera

à Lemberg

en Galicie

Właśnie mi mówił Tytus że odebrał od Jej Listy w których mu Donosi częścią niespokojne z powodu wypadnięcia jakiegoś Kur: pieru na Bukowinę. Dziwna rzecz bom to przed kilkoma Laty mi przepowiedział. Tytus mówił mi iż Jéj Pan to odpisał, ono Ci zapewnie List ten pokazuje a ja mieniam że niemasz nic innego robić tylko czekać we Lwowie rozstrzygnienia przetoż radzę co jak. tęgiego, do wtyczej aby dozwolili dojść temu Korpusowi aż aż do Lwowa, a o tym przypadku zaraz gdyby nie mogli odpędzić, to zaraz tędy we Lwowie w chatkę niektórą gdzie cudzej wtykim będę mieli. Tu mówią iż ma ten Korpus jść nazad do Siedmiogrodu wpięty. Chybaby miał zaczekać z dalszym w tym tygodniu niemiał tędy wyjechać i śpieszyć do Lwowa, co tylko tylko chciałem Ci zabronić czasu aż by mi drogi otworzono tu, gdzie abym wtedy trzeby powrócił, zatrzymawszy się po niewczym chwilę przed Lwowem tutaj. Tutaj spodziewam się że już tędy tędy.

Dziś pierwszy List ze Lwowa odebrałem dowiaduję się dopiero dziś powitanie wczoraj Niedzielę 13ty/1 dziś już 15ty/3 jest chwyte w Hotowaniu, do czego i mnie wszystko, ale już nie myślę by się tam stać, potrafię się ani i bezemnie obejść, i pewnie wam odebrać.—

List tych miesiącach w Wiedniu, lecz to które piszę mniej mniej dziś tam pójść wcale zgadł. Wiemy i jeszcze mamo gwarant, a nie czyż już dosyć pokut tak że dziś po ulicach Lwowa by trzeba nam wiązanie, chwilami ciągle tylko w robotniczkach czyli niedzielę.

Miecio mię bawi ze mnie Obuć o nowiny, dziwne, które nie tak trudno pisać do mnie, i Miecio Dziedzi takie oczekiwanego wyjścia List na dwie kar się go mieszać, ale ciągnąć się mogą mnie martwić, bo czyli trudności w majątkach, czyli kłopotach, czyli obojętność do mnie niedalekich. Pozostaję się Ulisses Jéj i Kochanej wszystkim Swoim

Lwów

d. 15ty/3 Stycznia 1849.

Wiedeń

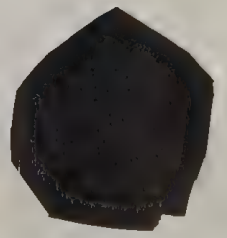

WIEN
16.JAN.

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Zriedunyk
à
Ulica Szerokà
Dom Pantera.
Lemberg
en Galicie

19/ 99

I tak więc moja droga Uniecieńka! w istocie jakby przearesztowany tutaj siedzieć muszę, a w gorsza, niżeli jak tu go. Objazd mozby kolei żelaznej pozrywane zerwany i tam którym się jeździło wozami, niemożna więc chyba powrozem do jakiejś stacyi kolei żelaznej dojechać i potem dalej. Mnóstwo osób rożnych rożnych czeka na ministerium i jenerałowie którzy czyli do Reichstagu czy do Cesarza się chcą dostać. Poczty pomiędzy tutaj na częstrak przewozy, a pojedyńcze po kładzionych deskach z nieba pośrednictwem czyni przechodzą. Tak się tu Dr. Mayerowski, którego gdzieś Bonfiny spotkał, przybył on tu dla widymowania jakiegoś paszportu (?) przez ambasadę rossyjską, co już miał uzyskać, ale nie może na teraz sposobu dostania się nazad. Gdyby nie ciągle kwa, kiby się stadiami można przenosić, ale tu niedozwolone nawet wyjściem czółnem przejścia. Z reszty przyzwyczaił się, takie ostatniego sposobu przeprawy, nie bardzo mi w smak i tylko w ostatniej jej z tych potrzebie, wolę bowiem nieco przeczekać. – To mi napisał drugi doktorek, iż od Was żadnej wiadomości nie odbieram, niemogę więc być spokojnym. A, o Tobie nie nie wiem, tylko że mąż jej, był od armii kurjerem do Metzu na portunę, a dowiedziawszy się o jej chorobie z kantaf powyjechał do domu. – To mi powiadał Pan Feliks, który tu przyjechał z rynem, aby go oddać do Trzyniewca. – Mó-

Mówił mi także, że przed jego wyjazdem była u jego żony co mi mi to było stysznie, bo mówi że zdrowa. — Ja dzięki Bogu jestem, zdrowie mam chrypkę i Kassel, jak to przed trzema laty miałem, ale i ta się zmniejsza, więc mogę na całkowite mianie przynajmniej do tego porównać, by chrypkę, bo na dla słuchu i że nie mam gdzie chodzić, więcej teraz w domu siedzę. Z tąd nie zawsze chodzę na obiad, a czasami na teatr, bo ma zabawa. — Rondo tego nie widziałem, było tylko mówi że dwie lata siedzi. Po jego ostatnim liście, nie mam ochoty widzieć go i żal mi tylko, że jego dzieci nie będą widziały. —

I reszty nie mam co stąd co donieść, bo tu zawsze jednakowo wojsko się trzyma i utrzymuje porządek, bez tego nie nie może poznać, oprócz za często zmiany tu na ulicach i że różne rozporządzenia zakazujące to lub owo niedozwalające wiele i tego krwawych zabaw, po ulicach ale poprzybijane. Wasiaty Mieciu i niech nie pisze abym był zastał w Krakowie. Bywaj zdrowy i kochaj

Jan Matejko

2. 19 Stycznia 1849.
Wiedeń.

WIEN
14 JAN

À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
Ulica Serokà.
Dom Pentera.
à
Lemberg
en Galicie

Już to teraz droga moja Mieczku pojmujesz, co się to z temi dziejé, co to się zamknięci. Nie to męka, że ostatek siedzi, ale to że się mienię, co się dzieje z Kochanem?! — O bóg to dla mnie największe utrapienie, że nie wiem co się z Wami dzieje? a oprócz tego w ostatnim liście kto wy żado do tytułu pisałeś, donosiła że odpisze na ostatnie — Aby ten czas niezgubny, aby się pozbyć Karola który mi dokucza, i już mi nieraźnie lepiéj, tylko się ogromnie nudzę, bo milego nic widzę i tylko z Litwią książek mam książki do przeczytania, czém czas trawię. Tym czasem dla ogromnéj wody, nieprzychodzą dotąd posty, wam mówią, i cała komunikacja dzieje się tylko przez nas wielkie Drezno w Neustadtel. Tamtędy przybyli te takie książe Jabłonowski, Oller, Groniecki i Jaroszewicz za Lwowa do Hotomnice wyjechali. Byli on Tuchowie od Cesarza przyjęci, i na obiad wezwani. — Chcą mi z tąd 27go w sobotę wyjechać, nie wiem jak to będzie, bo co do mnie, niechce mi się tak niebezpiecznym sposobem podróżować. Obiecują te etapy dzień temi dniami Adolek parowy który będą do Kolei żelaznéj przewozić, więc tą więc jeszcze parę dni powiedzą, i zawczasu wyjechać bezpieczniéj przyjdzie, i pozbyć się Karola. Tymczas ta kilka ta przeprawa przez Drezno [illegible] że i ta nie jest ciągły ale od wielu okoliczności zawisły. — Wczoraj odwiedzał mnie Pan Felix

Umieścił już syna w Jezyjicach, przyjęto go do tej samej klasy, w której jest Mieciu, to jest do drugiej. — Mówił mi Pan Feliks że Galicki ta wrócił a gotuchowski będzie Gubernatorem, ale o tem nie gadaj nikomu, chociaż już i tam ta wiadomość była miała. —

Raz zapomniał kiedy to pisząc przysłali mi gazety wiedeńskie, a w tej wiadomość ta już stoi umieszczona. — Przeczytałem gazety i znowu zabrałem do pisania, aż tu z największą przyjemnością odebrałem list od Miecia z 21 Stycznia. Moja Droga Umieczka! Wyobrażam to sobie, co wiedzą się wyrwać ile o Was niespokojny byłem. Zaraz wracam do Was tym listem jeszcze się rozgrzeję i ochłonę gdy by tylko można aby Was widzieć. Tymczasem mówiłem kiedy to będzie będą mogli to. Bezpieczniej przybyłem Omsteyer do wrotni Kolei żelaznej. Sam dał Andek nakłonym przeszło 600 osób siedziało, ale je przewozić nie mogli, bo wielki wiatr przeszywający niebezpieczny czynił. — Mieliśmy tu trzy dni nieustający wiatr, ale ongiś tak być musiało, iż mnóstwo komina i wiele dachów poszywać, dziś ludzie pokalicze to, a nawet i niebezpieczne. — Za wiadomość tameczne Mieciowi dzięki, ale mi chyba mało pisze o Tobie moja Umi, i o Was wszyst zastrudmieniach, a nawet nie wspomina ze chyba nie pisząc przecie to My najwięcej musiał obtrudzić. —

W tej chwili był u mnie Ekm. Jabłonowski, on i będący tu deputowani, radziby koniecznie jutro z tąd wyjechać, ale sami jeszcze wątpią czyli się to da uskutecznić. Co do mnie zabawię jeszcze parę dni, bo niechcę się narażać, a i Kasel mój niezupełnie wstał, i mógł by się znowu rozwinąć. — Kończę najserdeczniejszem uściśnieniem Was obojga

zawsze cały Wasz

Wiedeń d. 26 Stycznia 1849.

Wasz

Ewa Abr.

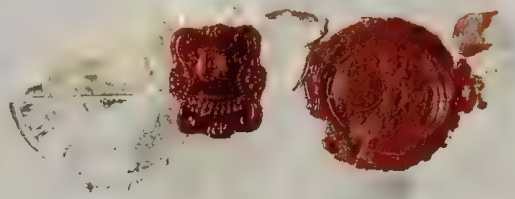

A Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzialynska

Ulica Szeroka à Lemberg

Dom Pentera. en Galicie

LEMBERG

Najdroższa moja Uniewicka!

31/I 99

W niedzielę o trzeciéj po obiedzie wyjechałem daleko za Tabor /: most tak zwany :/ aby się dostać do parowego statku, którym przez Dunaj pod Florisdorfem się przeprawiłem, a z tego ostatniego miejsca przed ósmą koleją żelazną w większéj rzeczywistej wczoraj w Poniedziałek o szóstéj w wieczór tu jak najszczęśliwiéj stanąłem. Niemogłem się doczekać dnia, aby odebrać listy Wasze, i temi dziś się dopiéro nacieszyć niemogłem. Najprzód ci moja Uniewicka za Twoję dziatkę, bo takiéj to do mojéj przyjaźni i wszystkich, tu mi wiadomości o Tobie potrzebnéj, jakieś to dla istotna część moja, i bez Ciebie jakoś mi nie dla prawdziwego życia. — Mieć się nie powinien się niebać że wyrzucałem, że nie dość często do mnie piszesz, gdybym go mniéj kochał, toby mi jego korespondencya obojętną była. Powitam tu zabawie przez jutro i pojutrze, potem z dniem Tobą, z której mężem wtasnie wczoraj gdzieś na kolei się rozminąłem, a w domu sam nie wiem jak długo zabawię, bo, jak widzę z listu Twojego Kochanie, to tam jacyś chłopi w teatrze grać robią. Rzecz to okropna, ale i to smutniéjsze iż się tam pociesza wypada że się tak wszędzie dzieje. W Austryi chłopi to samo w dobrach cesarskich zrobili!!! — Tak więc na przyszły tydzień jeżeli Bóg pozwoli, uściskam Cię moję życie. Może czego potrzebujesz, to pisz do mnie do Szabrynia. — Chwała Bogu

niewinne mniéj kiedy, a i z reszty zdrowszy jestem jak w Wiedniu, bo jest spokojniejszy mając od Was wiadomość. - Niepisałem Ci raz, bo Ci zarazem i o Eugeniuszu donieść chciałem, w tém mię od niego wróciłem. Jemy z niego aktowiek, od lat kilku tak nielubi to tylko szkoda że w przódy tam nie pojechał, i ze dłużéj nie siedział. Wszyscy zdrowi dziękują Ci za pamięć o nich i najpiękniéj kłaniają. - Więcéj Ci pisać nielubię bo bym niemiał o czém gadać, ale z całéj siłkom i Ciebie i Mienia duszy. Do szczęśliwego widzenia

Gwalbert

Tarnów d. 30. Stycznia 1849.

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Szeroka Ulica.
Dom Pantera.
Lemberg

4/2 49 105

Moja Droga Ulanieczko.

Jak ci pisałem tak też wyjechałem z Krakowa 2ᵍᵉ b. m. i stanąłem t. r. Środę wczoraj przed obiadem w chęci wyjechania Dziś po obiedzie, aby jutro rano stanąć w domu, ale kochanie zabawienie przepięknej wasiurki Twojej, ale mnie Środa niepuszczą i bawią u niej do Wtorku rano, będę więc dnia moją spowiedzią, a Środa bym do spowiedzi kiedy indziej. Jam zdrowy i ją zastaję na drodze polepszenia, i w nadziei będzie wypędzi zdrowy, ale niewiem powiedzieć żeby miała widać ją zachowanie, i w istocie potrzeba aby ją szanowała. To ci moja droga dosyć, abyś nie była o mnie niespokojną; co mam i w chęci pisz zaraz do Sędzi abym list zastał w Mszanie zdrowiutkiej

Gwałtownie Przemysł

D. 4ᵍᵉ Lutego 1849. góra Rabsztyńska.

Teodor Kare Cicbrić i Milica r. Dum
mirović, tarc bidan vo poltorja godin
i midjè mi vrieć, a nanek .. mi
u tlo bergja.

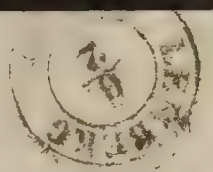

À Madame
Madame de SERDZISZOW
Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka.
Szeroka Ulica.
Dom Pentera. 12
à
Lemberg.
en Galicie

7/12 49

Moja droga! Wczoraj w wieczór tu stanąłem, i zastałem Teresię, co dziennie widzenie do zdrowia powracającą. Niemiec ona nawiązuje się tobą zieś tak o nią bije tu troskliwą. Twój list do mnie pisany tutaj zastałem. Najprzód dziękuję Ci za wiadomość o Was bo ta zawsze zajmowała mię obchodzi, a potem za Twe polecenia które wypełnię. Podobno za tem z tym listem odbierzesz ten który Ci zaraz po przyjeździe do góry posłałem bo Ksiądz odebrał Zawadzki Kaźmierz ten, który z mną razem pisałem. Dokończ pozdrów! — Tutaj jeszcze Ci zabawie mnożą, oprócz Ci dworzy abyś mię wypłata że mię się w złego wyszczęścia. Radbym jednakże spodziewano się was widzieć w tym jeszcze tygodniu, co tymczasem tym listem w duszy czynię.

Twój

d. 7 Lutego 1849.

à Madame
de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Lemberg.
Szeroka Ulica,
Pentera Dom:

12/55 5 109

Ponieważ gniewu Twojego moja Klara, żegnam
Cię, bo zawsze przywiązany niemogę nieprzyjaciel
z sobą umrzeć umieć. Do szczęśliwego widzenia
Cię. Pamiętaj że całuję cię i proszę niegniewać
się, iż to przeciw Twej woli czynię, bo kto
wie jakie czynności żyć mogę.

Bądź zdrowy i szczęśliwy.

D. 12 Marca 1850.

Janek

17/3 52 MO

Kochana moja Uniecku!

Jak się Ty masz? bardzo bym rad wiedział, bo już
sprągniony jestem za wiadomością o Tobie, i
proszę poleć Mieciowi aby mi napisał. Ja
tutaj jeszcze kilka Dni zabawić muszę, bo
i tak interesów niepokończyłem, a i ste nad-
zbyt powietrze, niepozwala mi wyjeżdżać na
folwarki i tam potrzebne dyspozycye poro-
bić. — Może będzie tak dobry i dasz mi
polecenie co bym miał zrobić dla Ciebie, a
na ten przypadek, napiszę mi i przyślij po-
trzebny klucz. — Więcej tam rzeczy podług
spisu, a nawzajem proszę Cię kaź tam
jak najpiękniejszej mgły cały ćwierć kupić
aby ten upiekła Rachmistrzowa paszty. —
Teraz Cię całuję z całej duszy i proszę kochaj
wzajemnie przywiązanego do Ciebie

Gustawa

Radyka d. 17go Marca 1850.

À Madame

Madame de Sanlichowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Lemberg.

Droga moja Ulmierku!

Barzo mi przyjemnem było Miecia doniesienie iż zdrowa wraz i iż mi Pan polecenia przysłanie C. Twoich skrzynek, bo zawsze wygódz o Tobie jako mi będzie choć by dowolny zabrudnić się Ten Ciebie — Tu mamy Wszystko i to ciekawie Wszystko mamy to i niepodobna abym wszystko zabrać. Wszyscy przyjaciele cały, a tak bieda z mieni wszystko, a z tej trudno się obejść a niepodobna wybrać, Żadny jej na wsi mamy przyjaciół a Dokady obejrzeć zwalisty. Serca się krajo widząc co się dzieje i wygódz co się stanie jeżeli rząd mi da pomocy. Mieszczanie tu starają się o porządek, ale do tych mi robić niemożna. W tym folwarku wszystko widzicie ale dalej wrzosy które niestychanej grudy zwalisty jeżeli niedowalają. Jutro radzą będę w Przemyślu, bo mam tam w Cyrkule wiele interesa a z końcem tygodnia chciałym Ciebie i Miecia mieć. Ciebie tylko obejść mnie kochata proszę i w Dany całej Wszystkie obejść zdrowi

Gnaden

D. 19 Marca 1850 w Medyce

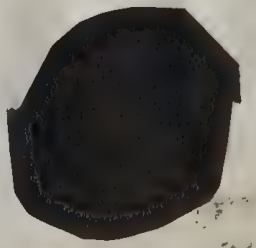

26 MAR.

SZECHYNIE
19

A Madame
Madame Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Lemberg
Ulica Piekarska
Dom Wenzla No 452.

20/3 50

Wczoraj mnie Droga moja Ulineczka, listem Twoim
ucieszyła, bo ja Ciebie kocham a kocham cały Dzień
czy. Wczoraj wieczór pisałam do Ciebie, a dziś rano
znów list od brata, który wróciwszy z Drezna
odpisuje Ci. Wyjechałam krótko stały i cały we
wspaniały z powodu jubileuszu mistrzowskiego, ale
teraz zdrowi dosyć jestem. Byłbym zmęczony tam,
że interesu porobić niemogę a dla przyjemności
niestychanie ciężki Drezyn i fatalnie widzieć
niemogę. — Jeżeli uchwycę to tydzień mogła
z tydzień wieczorynę, a może by się przy-
tu, mnie dobrze zrzeć, ewentualnie, przewrać, bo
che haftować i przed ciężkie rany, tego się
nauczyła w klasztorze, więc mi wielka nadzie-
ja, i tam się bardzo cieszy, jak
to wśród tego ogrodnika Michałka, a to tyst
ewnie w przyszłości Twego tu przy tym wielkiej
ale i one "ff" matka wdowa czy tego by
bo aby ją wzięła. Jak przyjadę pogada-
my i co uchwycę to zrobię — Kwiatów się
fatalnie stanie a jaki dobry stosunek w

Przemyśle, obiecuję, bez miecznika czyli który
jeszcze będę mógł widzieć. — Obiecywano
zachowano mi kucharza który jich w swoim
Biskupstwie, ale tak jak Potkowski stworzył,
trudno by z niego korzyść była mogła. —
Omyłkę jich zawsze, tak i w tym bliscem iż
nie powiedział o wyjechaniu drzewie, to gdy
jeszcze dobrze, że zawsze w domu dostać można,
Każ więc wziąść i zapłać a już się z gospodarzem
porachuję. Jabłka zamknął Omyłkę jich powiedział.
Że kilka za kucharza kupiłem, ale się tego
nie ma czego po nim spodziewać, niech tam
Pan Stanisław za tem podziękuje. — Prawdziwie iż
pojąć mi mogę co to będzie robić, jich robić nam
przyszło dużo rad za staraniem. — Dziękuję ci za
doniesienie o Hamerszlagu, już to wszystko z go-
ścia dowiedziałem się ale pewny nie byłem. Mam
w Bogu nadzieję że już z Mieciem szczęśliwie zdrowo
a tego mi życzę prawie i z drugim tam życz
ścia Wam obojgu życzę

Do zobaczenia Marca 1850.
w Nowym

Jan Lelewel

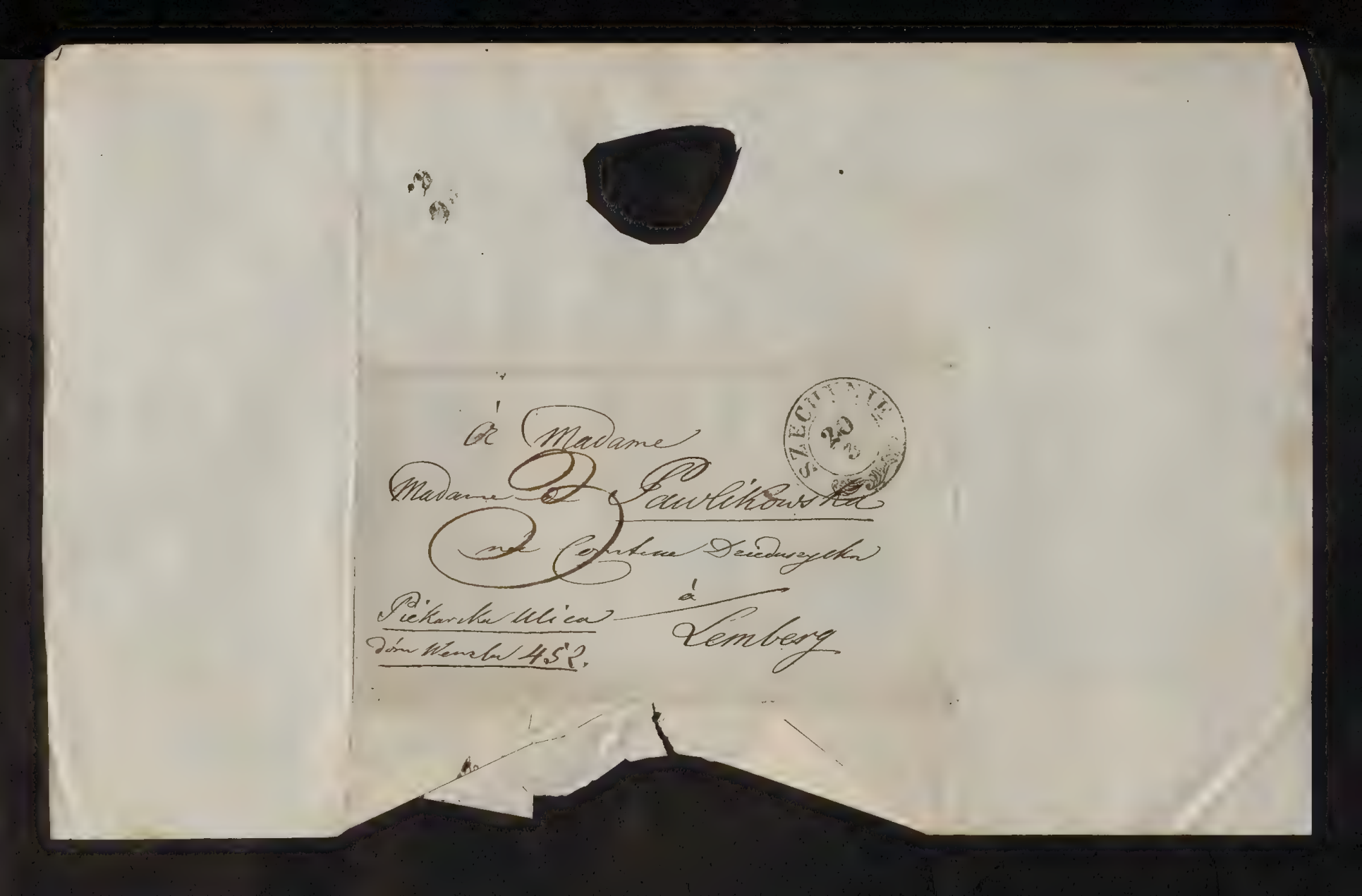
SZECIU
20
Á Madame
Madame Pawlikowska
ne Comtesse Dzieduszycka
Piekarska Ulica
Dom Nomber 452.
á
Lemberg

23/3 58 Mc

Droga moja Uniecko!

Jeszcze tu parę dni zabawię, a koniecznie wyprawiam
wóz, aby transport który na święta mam
potrzeby wziął, ustawię. Gdy konie tu wrócą, dnia
następnego już pojadę dla tego proszę Cię kiedy aby
tam Stasio nie czekały. — Co się pozyta, tego wszystkiego
mają spisy i niech to zamkną w szpiżarni by nie
zabrakło. Co więcej potrzeba, tak w bryś sobie zjemy tej gdy
napiszesz, to tak co mam przywieźć, albo przed samemi
świętami przyjdę. — Co bryś więc mieć chciała to powtórzę
jeszcze pamiętam o bakalach, kostecznych, pijanki i więcej wina
czerwonego. — A Unia droga czyli o mnie pamiętasz? czy mnie
mile wspominasz? to boleśnie mam jedynie zajęcie.
Zgorzały dworskiej widzę że tu dużo miała wizyt wiel-
kich tzygodniowych. To jest kwestarki. Daj im więc co najdroższe
za potrzebne, daj mi się z dnieścia [illegible]. Ciekawym
kto do Ciebie przyjdzie? Wtorek to był ów fatalny
dzień. Prezydent Lwowa ze wkradł Tobie do dnieścia

Z Obrazków które Ci mistrzowie przez swoje wyjęli:

Dać do Widnia.

Nie omieszkam, bym Ci kiedy z Dzieży swoim listem.

D. 23. Marca 1850 w Mojm.

À Madame

Madame de Pawlikowska

née Wyszyńska

18

Moi Drodzy!

Dopiero wróciłem do Domu w Kłobucku do bycia
tak jakby niebytem, bo przyjechawszy z Księżycem
Leonem, zawiedziawszy się iż statek parowy już był
przez Przemyśl przejechał, zawracałem do Krakowa na
raszyli, tam cały Czerwiec na najprzyjemniejszej za-
szedł pogadance i oglądaniu statku, a pomimo po-
stanowienia, bym zaraz dnia wrócenia do Domu, za-
ślubin tam nazad i z nimi jechał w górę aż
do Dubiecka. Tej przyjemności której doświad-
czałem, niejeden z stanu tłumi opisać. Mianowi-
cie to pierwszy taki statek na ojczystej rzece
po której tak wysoko Jedwie gabar nadół
szedł, widzieć taki budynek spuszczony pod wodę,
widzieć brać z rzeki świeżego kwasu przychodzących
nam za pomocą i robiąc sobie nadzieję iż choć dla
przyszłego pokolenia Bóg będzie łaskawszy, wszystko
to niemrzewszy jakie na mnie czynią wrażenie.
Polato byłbym się bał nasz wiejski, jeszcze ojczysty był
na tem widoku obojętnym jak na niebie przez
wody polany. Jeszcze i to mam mówić, żeś Mieczu

miemat z sobą, tą bowiem, dla Twej nienawiści podobnych wyprawy, niebytąby miała przyjemności. — Mieli zaś, iż za bawy niemało w korzyści byłby znalazł, a przykład byłby zrobił znajomości z chłopcami, jakich u nas niemasz, a jakich bym rad miał dla niego za towarzyszy. —

W Dubiecku starzy Ulanicy przyjęli nas po dawnemu z dziwną ciszą tablicy powbecali przed dom nasz z ją: nik, ale bo i w cichości zdają się to być rzeczy bar dzo, byle tylko nadzieje nasze nie były płoche!! — Dziś wróciliśmy z Dubiecka, a po Kasie wyruszyłem tutaj gdzie mnie najściślejsza czekała przyjemność, zastałem list Wasz i pożądaną wiadomość, żeście zdrowi, a to do wrażej biedzie jedna pociecha i jedyna najgorszych zdarzeniach. Jutro powiadam statek na naszym brzegu, miejsce wasze, bo od wieków z tąd rzadł wszystek kwadrat naszej i wyższej okolicy. — Tyle o tem zdarzeniu stanowiącem dla naszego kraju epokę, potrzeba o innych rzeczach bo list koniecznie potrzebuje abym ci rzecz poczta nie odjechała. Klejny z Kraszewym za chatami jużeśmy stanęli i niestychanie zmieniony, ale pu klejny ci bo tam dniami wyjeżdża na zimę do Kijowa. Bardzo się o tamtej wypytywał i kłaniał ci się ko zetan. Cyganie najgrzeczniejsze byli wyrazy ci ony w Kraszewym nie byli. — Zresztą, o osobach zacho wam wiele do ustnego opowiadania, abyś coś miał opo wiadać. — Przybyć tam tutaj [illegible] Pani

Józefowi Zaleskiemu zdrowia i nieumiejętnej Żmii biblicznemu powodzenia życzę. — Ja tu dużo jak wypoczywam, a Kleofasia czyli nie wyjadę do Zarzecza, dworzec mnie w Podziu bardzo zajmował. — Z tąd jeszcze nic nie wiem, o czem bym ci miał pisać. — Dziś niewypowiedziana furya bo słonie przy jakiejś kaliej przyszły w polu sobie, skąd tam kupić chleba dla ludzi i miasta do kuchni, a z wieczora jakiś mój ten tydzień wypowiem. —

Mieczowi za jego list Książkowy, przy wolnej chwili odpiszę, bez Dziś i pióra mnie niemiły a zawsze nie przyjdzie mi pióra niemasz, a bez tych trudno jest coś konieczny ink tam: Kochający cię mocno, tak jak Was kocha

Gralbert

Medyka dnia 26 Września 1850